

Ceny prenumeraty:
we Lwowiebez doręczenia do do-
pisma miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.20

Słowo Polskie

odzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Praków
Biblioteka Jagiellońska

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 22 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Po zjeździe Małej Ententy.

Niezmiennie, od lat podnosimy postulat utrzymania ścisłych i jak najlepszych stosunków Polski z Małą Ententą, przyczem stale podkreślamy tę istotną i zasadniczo ważną zbieżność ich interesów, wyrażająca się we wspólnej, nieustępliwej obronie nienaruszalności traktatów, gwarantujących ten terytorjalny stan rzeczy po wojnie, dzięki któremu cztery wchodzące tu w rachubę państwa, znajdują konieczne warunki rozwoju politycznego i gospodarczego. Ta zasadnicza zbieżność interesów doznała w ciągu lat wydatnego wzmocnienia na innej jeszcze płaszczyźnie, mianowicie w solidarnie - jednolitej postawie Polski i Małej Ententy wobec zagadnienia mniejszości, zaktualizowanego, jak wiadomo, na ostatnich sesjach Rady Ligi w Locarno i w Genewie tudzież z okazji studiów t. zw. „Komitetu trzech“ które stała się przedmiotem dyskusji na najbliższym madryckim posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Doceniając ogromne znaczenie powyższych racji, stanowiących podwaliny małego trójporozumienia i usprawiedliwiających dostatecznie konieczność ścisłej współpracy Polski z Małą Ententą, podnosimy temniemniej zawsze, zwłaszcza przy okazji dorocznych zjazdów Małej Ententy, jednostronny, pozbawiony głębszych, dynamicznie twórczych pierwiastków ideowych charakter tej formacji politycznej.

Niedostatek ten z każdym rokiem daje się coraz silniej odczuwać, jest bowiem rzeczą naturalną, iż powtarza się co roku stereotypowego zwrotu o nienaruszalności traktatów, zagadnienie samo w sobie pierwszorzędnie ważne i konieczne, nie może stanowić i zastąpić pozytywnego programu, twórczości, w imię której Mała Ententa mogłaby się jedynie stać tworem aktywnie ważącym w środkowej i południowo-wschodniej Europie.

Odbyty w Białogrodzie zjazd dostarczył właśnie charakterystycznego przykładu tej niepokojącej atomii Małej Ententy. Wynik tego zjazdu z pewnością nie spełnił nadziei ambitnego jej twórcy p. Benesza. Poza zawarciem zaleconych przez Ligę Narodów szablonych traktatów arbitrażowych i rozjemczych tudzież przedłużeniem poszczególnych układów między członkami Małej Ententy, zjazd ograniczył się do wypowiedzenia sakramentalnej formuły o obronie traktatów i stwierdzenia dawniej już ustalonej w znanym memoriale zgody co do wspólnego postępowania w sprawie mniejszości. — Nie doszedł natomiast do skutku główny plan, z którym p. Benesz pojechał do Białogrodu a mianowicie jednolite wspólne traktat sojuszu Małej Ententy, który miał zastąpić poszczególne układy, nie wiążące w istocie tej formacji w jakąś organiczną, wspólnym programem pozytywnym związaną jedność. Porażka p. Benesza zarysowuje się tem dotkliwiej, że na tle koncepcji, z którą przybył do Białogrodu, uwidoczniły się trudne do wyrównania różnice gospodarcze między

przemysłowa Czechosłowacja a agrarnymi, rywalizującymi zresztą między sobą na tem polu Jugosławia i Rumunia, z drugiej zaś strony subtelne sprzeczności polityczne, które z różnych powodów decydują o innym kierunku polityki Czechosłowacji aniżeli Jugosławii na Bałkanach względnie Czechosłowacji i Jugosławii w przeciwieństwie do Rumunii wobec Rosji. Doszła tu również do wyrazu francusko - włoska a także niemiecka walka o sferę wpływów na terenie Małej Ententy, utrudniająca wybór jasnej, wspólnej linii politycznej. Gdy bowiem z jednej strony coraz dalszy zasięg wpływów włoskich na Bałkanach staje się niezaprzeczanym, to z drugiej

zależność zwłaszcza Jugosławii i Rumunii od penetrującego je kapitału francuskiego jest notoryczna, przyczem jednak skromny, bo tylko 8-mio procentowy wwóz Francji do tych państw z trudem rywalizuje z głównym ich importerem Niemcami (od 21 do 30 proc.).

Na Małej Entencie mści się wąskość horyzontów ideowych i jednostronność problemów, które u kolebki zakreślił tej formacji, jej twórca p. Benesz. Mała Ententa koncentrując w ciągu lat cały swój wysiłek na obronie traktatów, niepostrzegła się, jak zeszyła do roli narzędzia, ścierających się ze sobą na jej terenie wpływów obcych. Nie podnosząc własnej wiel-

kiej idei, przede wszystkim zaś idei wspólnej, twórczej i koordynującej walki o wyzwolenie państw narodowych środkowej Europy z pod supremacji cernujących je imperializmów gospodarczych, o stworzenie uzupełniającego się organicznie samowystar czalnego obszaru środkowo - europejskiego, jedynie zdolnego uczynić ją dyktującą naprawę na tym terenie potęgą gospodarczą i polityczną. Mała Ententa tkwi dalej a bodaj że pograża się jeszcze bardziej w orbicie a raczej niewoli liberalnego systemu gospodarczego, narzuconego jej z zewnątrz. — Wina główna tego stanu rzeczy ponosi tu Czechosłowacja, która dosyć oportunistycznie i krótkowzrocznie przystosowawszy swoją politykę zagraniczną a także wewnętrzną do perspektyw zgola niezarużonych „mitteleuropejskich“ interesów niemieckich — pozbawiła się w istocie możliwości i zdolności odgrywania roli samodzielnego czynnika w polityce środkowej Europy.

Wstrzeźliwa i ostrożna postawa Polski — poza zaznaczonymi wyżej całkowicie wspólnymi interesami — wobec braku istotnie pozytywnego programu Małej Ententy, staje się w tym stanie rzeczy aż nadto zrozumiałą i wytłumaczalną. Dodatnie skutki tej postawy wyrażają się w ostatnich zwłaszcza czasach w sposób oczywisty. Mimo podlegania wspólnie zresztą z całą Europą „konjunkturze amerykańskiej“, Polska coraz widoczniej wchodzi na arenę międzynarodową jako czynnik politycznie samodzielny i aktywny. Najlepsze stosunki z Francją wysuwają ją do roli pośrednika między Francją a Węgrami. Ścisły sojusz z Rumunią budzi w Budapeszcie nadzieje, że Polska najsukcesyjniej przychyli się do ulenszenia stosunków między Węgrami a Bukaresztem. Zręczna i samodzielna polityka polska potrafiła zbliżyć do siebie po raz pierwszy od lat wojennych przedstawicieli Rumunii i Rosji. Mimo najściślejzego sojuszu z Francją, nie nie przeszkadza wchodzić Polsce w Niemniej ścisły związek z Italią, na co ostatnie tygodnie niemało znamiennej dostarczyły dowodów. Nieustępliwa wreszcie, wśród najtrudniejszych warunków prowadzona walka o niepodległość naszą gospodarczą z Niemcami — uzupełnia ten nader charakterystyczny obraz samodzielnej roli politycznej i aktywności dzisiejszej Polski, przenikniętej nie tylko wola trwania i zachowania, ale także duchem organizowania i potęgowania swego mocarstwowego życia, obraz, przy którym szczególnie wyraźnie uwidoczniła się wyjątkowość i samodzielną rolę polityczną Małej Ententy.

Ten charakter musi mieć istotnej roli, jeśli Mała Ententa ma się przemienić w czynnik żywotny i twórczy w polityce europejskiej. Rewizja ta, aby była skuteczna, musi się dokonać jednak na płaszczyźnie wielkiego pozytywnego programu ideowego, zdolnego skupić przy sobie jak największą ilość państw narodowych środkowej Europy w imię wspólnych interesów.

REMONT SAMOCHODÓW WSZELKICH TYPÓW „ARMA“

Lwów, PLAC BEMA L. 3. -- TELEFON 9-02.
Pierwszorzędne fachowe siły zagraniczne. — Własne warsztaty wyposażone w nowoczesne maszyny wykonują wszelkie części składowe wozów z najlepszych materiałów. — Wykonanie precyzyjne i terminowe.

Wyniki zjazdu w Białogrodzie.

TRAKTAT ROZJEMCZY. — STOSUNEK DO ROSJI BEZ ZMIAN. — PROPOZYCJE FINANSOWE. — WYBORY DO RADY LIGI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G) Z Białogrodu donoszą: Traktat pojednawczo-rozjemczy, zawarty między Jugosławią, Rumunią i Czechosłowacją jest prawie dosłowną reprodukcją wzoru zaleconego na ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Wszystkie zatargi, jakiby tylko mogły powstać między temi trzema państwami, a które nie zostałyby uregulowane na drodze dyplomatycznej, będą załatwione według procedury, przewidzianej traktatem. Procedura ta polega przede wszystkim na uregulowaniu wszystkich zatargów natury prawnej, dotyczących zaprzeczenia przez jedną stronę pewnego prawa, drogą odwołania się przez drugą stronę do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Pozatem traktat przewiduje również upoważnienie dla stron oddawania sporu do zbadania Radzie Ligi Narodów na zasadzie uprzedniego porozumienia, oraz w przypadku gdyby wzmiankowany zatarg miał charakter polityczny.

Białogród, 23 maja (PAT.) W wyniku odbytej dnia 22 bm. rano konferencji ministrów państw M. Ententy wydano następujący komunikat oficjalny:

Trzej ministrowie państw wchodzących w skład M. Ententy odbyli w dniu dzisiejszym ostatnie zebranie. Ministrowie omówili przede wszystkim położenie, w jakim ich kraje znajdują się w stosunku do Rosji sowieckiej i

doszli do wniosku, że nie zachodzi potrzeba zmiany decyzji powziętych na poprzednich konferencjach.

Z kolei ministrowie rozważyli wyniki wstępnej konferencji rzeczoznawców gospodarczych państw M. Ententy odbytej w Bukareszcie i zaaprobowali propozycje tych rzeczoznawców. Ministrowie postanowili, że rzeczoznawcy zbiorą się z końcem września br. w Pradze w celu prowadzenia w dalszym ciągu swych prac na podstawie ustalonego programu. Ministrowie doszli do porozumienia w sprawie pewnych propozycji praktycznych co do rozwoju stosunków tych państw w dziedzinie finansowej.

Jako ostatnie zagadnienie była rozważana sprawa wyboru jednego członka M. Ententy do Rady Ligi Narodów, który nastąpi na wrześniowej sesji w Genewie. Ministrowie postanowili wysunąć i podtrzymać kandydaturę królestwa SHS.

Białogród, 23 maja (PAT.) Król Aleksander wręczył ministrowi Mironescu wielką wstęgę orderu Orła Białego. Wobec tego, że minister Benesz otrzymał już poprzednio najwyższe odznaczenie jugosłowiańskie, król ofiarował mu na pamiątkę własnoręcznie podpisaną fotografię.

Belgrad, 23 maja (AW.) Ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy przybyli do Sarajewa, gdzie zostali uroczysto powitani przez reprezentację miasta.

=□=

(j. r.)

Dziś Premiera.

Pat i Patachon**PASAŻEROWIE NA GAPE.**

Nierównani, niedoścignieni wesołowie ekranu. Zachwycają swą oryginalną, pełną niezwykłego humoru grą i zmuszają widzów do serdecznego i nieustannego śmiechu. Akcja rozgrywa się na lądzie i morzu, na wodzie, pod wodą i w powietrzu. Pat i Patachon dokonują cudów waleczności. Uzupełni najnowszy tyg. Paramount'u, oraz miła niespodzianka???

Kino „COLOSSEUM”

Dziś Premiera!

I. Przygody brygadiera Gerarda**II. ZEW WOJNY**

Poraz pierwszy we Lwowie, podwójny program, 20 aktów.

podług powieści Artura Conan Doyle'a w roli awanturnika słynny **ROD LA ROCQUE**.
najbardziej fascynujący film, który treścią swą przykuwa uwagę widzów i porusza największą z namietności ludzkich. W gł. roli **Józef Schildkraut**.**Otwarte w memorjale aliantów kwestje.****Prowokacyjne żądania dr. Schachta pozostawione do dyskusji.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja (G.) Z Berlina donoszą: „Berliner Tageblatt” w depeszy z Paryża donosi jako najważniejszą obecnie trudność odrzucenie przez rzeszoznawców aljanckich niemieckich zastrzeżeń, żądających moratorium dla połowy sumy, która miałaby pozostać pod ochroną transieru. Aljanci odrzucili również żądanie niemieckie domagające się przyznania Niemcom prawa odkupienia pożyczek reparacyjnych, któreby wydane zostały w związku z komercjalizacją po pomyślnym kursie przed terminem.

„Berliner Tageblatt” donosi natomiast, że wiele domiostych punktów pozostawili aljanci otwartymi i przekazali je do dalszej dyskusji.

Między temi punktami dziennik wymienia prawo zaliczenia na rachunek władz niemieckich przeznaczonych na pokrycie długów międzyaljanckich ewentualnych wpływów, jakie aljanci otrzymają od państw sukcesyjnych na podstawie traktatów pokojowych, dalej sprawę powstrzymania likwidacji prywatnych majątków niemieckich, przeprowadzanej na podstawie traktatu wersalskiego i wpłacenia wszystkich wpływów z likwidacji.

Co do tego ostatniego punktu należy zaznaczyć iż żądanie to było przede wszystkim wymierzone przez Niemcy przeciwko likwidacji własności niemieckiej w Polsce zachodniej.

Wreszcie jako ostatni punkt, który pozostał otwartym, jest wedle informacji dziennika sprawa specjalnej wpłaty niemieckiej na rzecz kapitału obrotowego Banku Reparacyjnego.

Paryż, 23 maja. (PAT.) Dr. Schacht rozpoczął rozpatrywać memorjał, którego szczegóły uzupełniające przedstawiają się jak następuje:

Przeciętna rata roczna w ciągu pierwszych 37 lat ma wynosić 1 miliard 988 milionów. Z ogólnej sumy sprzymierzeńcy pobiorą 20 miliardów 600 milionów na uregulowanie długów wojennych. W ciągu ostatnich 22 lat, dług niemiecki został określony sumą 2 miliardów 900 milionów plus 1 miliard 100 milionów w związku z planem Davesa.

Anuitety rozpoczynają się od sumy 1 miliard 550 milionów i dojdą do sumy 1 miliard 700 milionów. W ciągu jednak ostatnich 3 lat wynosiłyby tylko 900 milionów.

Jeżeli chodzi o zastrzeżenia dr. Schachta sprzymierzeńcy nie przyjęłyby moratorium spłat i wyrzekłyby się gwarancji co do zobowiązań przemysłowych oprócz kolei.

W ciągu 2 posiedzeń ustalone zostanie w jakim stosunku Niemcy korzystają z ewentualnych zmian w wysokości długu wojennego. Data wprowadzenia w życie nowego planu nie została wyznaczona.

Paryż, 23 maja. (AW.) Pisma tutejsze zgodnie stwierdzają, że trzeba się jeszcze liczyć z bardzo ostrą walką na konferencji rzeszoznawców do spraw reparacyjnych.

Berlin, 23 maja. (PAT.) Voegler podał się do dymisji ze stanowiska delegata niemieckiego do komitetu rzeszoznawców. Stanowisko jego obejmuje prawdopodobnie Kastl. Komunikat półoficjalny oświadcza, że dyrektor Voegler nie podał żadnych motywów swojej dymisji. Wiadomość o tej dymisji omawiana jest dzisiaj bardzo żywo przez całą prasę berlińską jako wydarzenie sensacyjne. Prasa demokratycz-

na i socjalistyczna uważa tę dymisję za wynik nacisku wywartego przez kółka ciężkiego przemysłu niemieckiego na Voegiera. Prasa prawicowa natomiast mówi o Voeglerze jako o bohaterze narodowym, uważając jego krok za jedynie słuszne wyciągnięcie konsekwencji z odpowiedzi aliantów.

Berlin, 23 maja. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Paryża, że dziś po południu odbyła się w obecności delegatów ame-

rykańskich trzygodzinna konferencja pomiędzy delegatami niemieckimi a przedstawicielami delegacji wierzycielskiej w sprawie odpowiedzi delegacji aljanckich. Konferencja nie powzięła żadnych uchwał.

Paryż, 23 (PAT.) Dr. Schacht odbył dziś naradę z Youngiem. Posiedzenie plenarne komisji rzeszoznawców nie odbędzie się wcześniej, niż w sobotę.

==X==

Dziś w piątek wielka PREMIERA. Dramat według powieści Pirandello

„Mathias Pascal” p. t.: „OKOWY MAŁŻEŃSTWA”

W głównej roli **IWAN MOZZUCHIN**

Dramat pełen niesamowitych przygód i sensacji w 12 wielkich aktach. Ponadto uzupełnienie programu. 4735

Wzrastający stale prestiż Włoch
Mowa Mussoliniego w parlamencie.

Rzym, 23 maja. (PAT.) Izba uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Mussolini zabierając głos, w celu dania odpowiedzi mowcom, którzy brali udział w dyskusji, oświadczył, że skład personelu ministerstwa został całkowicie odnowiony i że wszyscy funkcjonariusze wiedzą, iż reprezentują Włochy zwycięskie i faszystowskie.

Premjer podkreślił postęp dokonany na drodze organizacji placówek dypl-

matycznych, które w znacznej mierze są dziś godne Włoch. Z kolei Mussolini podkreślił postęp, jaki dokonał się również w dziedzinie organizacji ośrodków faszystowskich za granicą oraz coraz większego rozpowszechnienia się języka włoskiego w Ameryce, co jest oznaką wzrastającego prestiżu Włoch.

Po przemówieniu Mussoliniego Izba przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

==O==

Budżet Francji na r. 1930.

PODATKI ZNIŻONE O 1,5 MILJARDA FRANKÓW.

Paryż, 23 maja. (PAT.) Rada ministrów przyjęła w definitywnej formie projekt budżetu na rok 1930. Dochody wyrażają się w sumie 48,722,103,076 franków, wydatki zaś 48,665,916,670 fr. Rząd czynił duże wysiłki w kierunku akcji społecznej i przewidując duże wydatki związane z ochroną pracy i higieną pracy przeznaczył na ten cel 535 milionów więcej, niż w poprzednim budżecie. Budżet przewiduje

podwyżkę kredytu na popieranie produkcji narodowej.

Z drugiej strony ustawa finansowa przynosi płatnikom podatków około 1500 milionów zniżki podatku. Ekspozycja uzasadniająca budżet podkreśla, że powyższe zarządzenia mieszczą się w ramach równowagi budżetowej i są konsekwencją polityki odrodzenia finansowego.

==X==

Reorganizacja armji francuskiej
Trzyletnie prace Painlewego na ukończeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (G.) „Kurier Warszawski” podaje z Paryża, że dzieło reorganizacji armji francuskiej podjęte przez Painlewego przed trzema laty, znajduje się obecnie na ukończeniu.

Podstawą tej reorganizacji jest odmłodzenie wyższego dowództwa i sze rokie zastosowanie ulepszeń technicznych, wreszcie powrót do jednorocznej służby wojskowej. Działając w ścisłej harmonii z wyższymi organami armji, zwłaszcza z Najwyższą Radą Wojenną Painlewe dokonał dzieła imponującego pod względem taktycznym zachowującego wszelki umiar i ostrożność we wprowadzonych innowacjach, które jednak były konieczne ze względu na duch czasu i postępy techniki. Dzięki tak pojętemu zadaniu Painlewe mógł przeprowadzić reorganizację ar-

mji według następujących form: oszczędność materiału ludzkiego, udoskonalenie wyszkolenia wojskowego i zachowanie zdolności bojowej.

W dokonaniem dzieła najbliższym współpracownikiem Painlewego był generał Debency szef sztabu generalnego. Obecnie Debency ma otrzymać nominację na członka Najwyższej Rady Wojennej wraz z godnością marszałka Francji. Jednocześnie w związku z pracami ekspertów i perspektywą ewakuacji Nadrenji częściowej lub całkowicie, ma również ustąpić dotychczasowy dowódca załogi okupacyjnej generał Guillaumat, któremu podobno również przyznana zostanie, jak krąży słyuchy, łaska marszałkowska. W kołach wojskowych wymieniają Guillaumat'a jako następcę na stanowisko zajmowane przez Focha.

PARLAMENT FRANCUSKI WZNOWIŁ OBRADY.

Paryż, 23 maja. (PAT.) Sesja parlamentu została otwarta. Senat odbył posiedzenie czysto formalne. Na posiedzeniu Izby deputowanych komuniści domagali się rozpatrzenia sprawy zarządzeń władz na 1 maja. Izba wypowiedziała się za odłożeniem interpelacji komunistycznej.

ANGIELSKI OFICER ORGANIZOWAŁ ZAMACH NA KEMALA PASZE.

— Londyn, 23 maja. (AW.) Z Konstantynopola donoszą, że wielka sensacja wywołał tam akt oskarżenia odczytany przez prokuratora w procesie przeciwko pani Hanum i jej współnikom o częściowe wykonanie zamachu na Kemala Pasze. Akt oskarżenia stwierdza, że zamach został zorganizowany przez tajnych agentów politycznych zagranicą, przy czem wymienione jest nazwisko angielskiego kapitana Wolker'a. W angielskich kołach politycznych zaprzeczają jakoby Wolker brał jakikolwiek bezpośredni udział w zamachu na Kemala.

AMANNULLAH OPUSCIŁ AFGANISTAN.

Berlin, 23 maja. (PAT.) Biuro Wolfa donosi, że król Amanullah przybył dziś w towarzystwie królowej Suraj i brata swego Inaytullaha niespodziewanie do miejscowości Szamanj w Indjach brytyjskich. „Berl. Tageblatt” uważa tę wiadomość za dowód, że Amanullah uciekł na terytorium brytyjskie wskutek klęsk poniesionych w walce z Habibullahem.

STRZELANINA NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. (zo.) 22 maja o godz. 11 wieczorem na odcinku Strażnicy Kuzynie powiatu święciańskiego doszło do utarczki pomiędzy patroliem straży litewskiej, złożonym z trzech ludzi a dwoma członkami organizacji Pieczkajtisa w czasie przekraczania przez tych ostatnich granicy z Polski do Litwy.

Patrol litewski dał kilka strzałów, a następnie wywiązała się strzelanina oboustronna. Obaj członkowie organizacji Pieczkajtisa zawrócili i zbiegli na teren Polski. Czy został ktoś ranny w czasie wymiany strzałów, dotychczas nie zostało ustalone.

Wilno, 23 maja. (AW.) Na odcinku Niemczyn i Unksza ostrzeliwała ostatnio litewska straż graniczna z karabinów maszynowych rybaków polskich łowiących ryby w polskiej części jeziora Dubieńskiego, które przecina granica polsko - litewska. Na szczęście żaden z rybaków nie odniósł rany.

ZJAZD KATOLIKÓW POLSKICH I NIEMIECKICH W BERLINIE.

Berlin, 23 maja. (PAT.) Wczoraj rozpoczęła się w Berlinie konferencja katolików polskich i niemieckich. Na konferencji te przybyły z Polski liczne delegacje a mianowicie między innymi w konferencji wziął udział profesor Zdziechowski i inni.

POLSKI SEDZIA W TRYBUNALE BYTOMSKIM.

Bytom, 23 maja. (PAT.) Wczoraj odbyło się w Bytomiu w gmachu Trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska uroczyste wprowadzenie w urządowanie polskiego sędziego rozjemczego dra Bronisława Stelmachowskiego, profesora Uniwersyteu poznańskiego, piastującego równocześnie godność sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie i członka Komisji Kodyfikacyjnej.

Przegląd prasy.

WIZYTA W BUDAPESZCIE.

W „Głosie Narodu” czytamy: Polsce oraz Włochom przypisywały niekiedy rolę pośredników w konfliktach węgiersko-rumuńskim. Zeszłoroczna wizyta min. Zaleskiego w Rzymie, dłuższy pobyt min. Piłsudskiego w Rumunii, mianowanie pułk. Maruszewskiego (obecnie ministra) posłem w Budapeszcie, przyjazd min. Mironescu do Warszawy — to wszystko mają być w oczach podejrzliwej prasy światowej dowody, że Polska oddala się od Francji, a zbliża do Włoch i ich sojuszników.

Min. Zaleski po zeszłorocznej podróży do Włoch zaprzeczył takim poglądom. Nie wątpił i teraz okaże się, że nasi podziwiali sąsiadzi zbyt wiele się domyślają bezpodstawnie. W polityce polskiej obowiązują zasady ciągłości. Polska zawarła sojusz z Francją i musi uważać za swych sojuszników te państwa, które razem z nią będą bronić traktatów pokojowych przeciwko Niemcom. Polska wie, że zmiana granic w jakiegokolwiek części Europy ułatwiłaby atak na zachodnią granicę Polski.

„Czas” pisze:

Wyrównanie różnic węgiersko-rumuńskich może tylko wyjść na korzyść pokojowi europejskiemu przez wzmocnienie pozycji Polski i Rumunii w stosunku do Rosji. Jest ono zadaniem tem bardziej aktualnym, że na tej drodze spotykamy się z wysiłkami dyplomacji włoskiej, która do dzieła kompromisu węgiersko-rumuńskiego dąży przykładą wagę.

Jeszcze donioślejszym jest zbliżenie Węgier do Francji, do którego, wedle oświadczenia hr. Bethlena, ogłoszonego świeżo w jednym z dzienników francuskich, Węgry usilnie zmierzają, licząc przytem na współdziałanie Polski. „By nawiązać serdeczne stosunki z Francją — mówił hr. Bethlen — jest rzeczą nieodzowną, aby francuska opinia publiczna zdała sobie sprawę z tego, że Węgry są konstruktywnym elementem pokoju europejskiego. Nasz wspólny przyjaciel warszawski pomoże nam niewątpliwie do osiągnięcia tego wyniku”.

Zbliżenie węgiersko-francuskie, to nietylko ułatwienie sytuacji Węgier na terenie międzynarodowym, ale to zarazem skonsolidowanie stosunków w Europie Środkowej, którego nie może zapewnić wyłącznie oparcie się Francji na Czechach. To też pomysły zrealizowanie tego postulatu przez dyplomację polską uważać należało, za nader poważne plus w kierunku wzrostu prestige'u Polski na arenie międzynarodowej i za korzystny zwrot w kierunku normalizacji stosunków w Europie naddunajskiej, której recepty wygotowywane dotąd przez małą koalicję zapewnić nie zdążyła.

Wizytę min. Zaleskiego w Budapeszcie, podobnie jak i zeszłoroczny pobyt marsz. Piłsudskiego w Rumunii, uznać należy za moment dodatni z jednego jeszcze względu. Oto jest ona wyraźnym dowodem, że Polska zarzuciła politykę nieobecności za Karpatami, politykę nietroszczenia się o to, co dzieje się w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, politykę, którą swego czasu pewne czynniki w Polsce ogłaszały jako szczyt mądrości politycznej, zapominając o tem, że nieobecni nigdy nie mają racji. To co się dzieje i co się stać może w przyszłości w Europie naddunajskiej, odbijać się musi wyraźnie, pośrednio czy bezpośrednio na interesach Polski i dążyć należy, by zainteresowanie się temi sprawami, zapewne nie sobie w nich odpowiedniego głosu, było naturalnym i stałym dążeniem polskiej polityki zagranicznej. Fakt, że na Węgrzech znajdujemy w tej akcji starców i życzliwych przyjaciół, może nas tylko do tej akcji zachęcać, a wiekowym stosunkom polsko-węgierskim dodawać nowych sił i treści.

„Dzień Polski” zauważa:

Polska w obecnej konstelacji europejskiej jest jednym z najważniejszych czynników — a bodaj że najważniejszym na Wschodzie i Południo-Wschodzie Europy i zdaje sobie dokładnie sprawę, jakie obowiązki na nią ta predominująca sytuacja nakłada. Ileką zawsze od jakiegokolwiek zapędów i nperjalistyczno-militarystycznych, dążąc do wszystkich kierunkach po drodze zgodnego współzycia z sąsiadami bliższymi lub dalszymi, tę samą linię polityki Polska uprawia i w stosunku do Węgier, politykę jaknajściślejszego porozumienia i zbliżenia.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 23 maja. (AW). W pierwszym dniu ciągnięcia I-szej klasy 19-tej Loterii Państw. padły następujące wygrane:

75.000 zł. — nr. 83058; 35.000 zł. — 121842; 10.000 zł. — nr. 65940; 5.000 zł. — 156195; 2.000 zł. — nry 77634, 99660, 123681; 1.000 zł. — 6402, 97716, 107917, 158836, 163892; 500 zł. — 9646, 68712, 1025659, 114845, 177297.

Polski lot z Medjolanu do Chicago

KOWALCZYK I KLISZ ZUPEŁNIE GOTOWI DO DROGI.

Rzym, 23 maja. (PAT). Dzienniki włoskie podają rozmowę z lotnikami polskimi Władysławem Kliszem i Stefanem Kowalczykiem, którzy podjął mają w najbliższych dniach lot przez Atlantyk z Medjolanu do Chicago na a-

paracie Caproniego. Samolot jest zupełnie gotów do drogi. Lotnicy polscy oświadczyli, że lot podjęty zostanie wkrótce natychmiast z nastaniem po- myślnych warunków atmosferycznych na Atlantyku.

Likwidowanie agend T. W. S.

SKREŚLENIA W BUDŻECIE NA ROK

1929-30.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja (zo.) Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu zatwierdziło preliminarz budżetowy Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji we Lwowie na rok 1929-30.

Z budżetu skreślono kredyty na budowę i utrzymanie dróg, melioracje, o raz na rolnictwo wobec przejścia agend tych działów, przez resortowe ministerstwa. Pozatem ze względów oszczędnościowych obniżono niektóre preliminarzowe kredyty zwłaszcza w wydatkach nadzwyczajnych.

Zatwierdzone wydatki budżetowe wynoszą 18,250.107 zł., z czego na wydatki w zakresie szpitalnictwa przypada 16,779.372 zł., i na wydatki nadzwyczajne 1,440.735 zł. Wydatki te pokryte zostaną w znacznej części dochodami własnymi w sumie 12,790.315 zł. Niedobór w kwocie 5,424.792 zł. pokryty będzie ze Skarbu Państwa z budżetu ministerstwa skarbu.

W dalszym ciągu likwidacji TWS. projektowane jest przejście działu szpitalnictwa przez departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych.

PRZEWODNIK

PO Powszechnej WYSTAWIE KRAJOWEJ

WYDAWNICTWO OFICJALNE

ukazał się nakładem „Para“

Cena 1 złoty

w oprawie płóciennej 2 zł.

4702t

do nabycia

W KSIĘGARNIACH

lub

BIURZE OGŁOSZEŃ



POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRAJA

ODDZIAŁ WE LWOWIE

AKADEMICKA 14/1. TELEFON 45-44.

Socjaliści chcą wielkiej Reichswehry

Berlin, 23 maja. (AW). W Magdeburgu odbędzie się kongres niemieckiej socjal-demokracji. Zarząd partii zgłosił program w sprawie sił wojskowych, w którym domaga się pewnej demokraty-

zacji armii w duchu społecznym, oraz parlamentarnej kontroli wojska, zasadni- czo jednak program ten uznaje potrzebę utrzymania, a nawet i powiększenia niemieckiej siły zbrojnej.

Wyolbrzymione przez prasę niemiecką zajście

Berlin, 23 maja (PAT.) Prasa berlińska w telegramach z Moskwy donosi o rzekomym incydencie polsko - sowieckim. Według tych doniesień polski konsul generalny w Charkowie Stebłowski miał być obrzucony kamieniami na jednej z ulic Charkowa. Podając ten wypadek w sposób tendencyjny i wyolbrzymiając go do incydentu mogącego pociągnąć za sobą konsekwencje dyplomatyczne prasa berlińska zdradza chęć doszukiwania się w stosunkach polsko - sowieckich nieporozumień, które wcale nie istnieją.

W związku z powyższą sprawą P. A. T. dowiaduje się co następuje: 15 maja b. r., gdy kierownik polskiego konsulatu gen. w Charkowie, radca legacji A. Stebłowski w towarzystwie sekretarza konsulatu E. Szostaka jechał samochodem urzędowym przez jedną z ulic Charkowa rzucono z boku nie-

wielki kamyk, który uderzył w skroń p. Szostaka.

O wypadku tym konsul generalny Rzeczypospolitej zawiadomił natychmiast pełnomocnika komisariatu spraw zagr. w Charkowie.

Pełniący obowiązki pełnomocnika p. Klisz wyraził radcy Stebłowskiemu ubolewanie, następnie zaś tegoż dnia zjawili się w konsulacie dwaj przedstawiciele władzy administracyjnej wyrażając ze swej strony ubolewanie. 17 bm. pełnomocnik komisariatu spr. zagr. w Charkowie potwierdził na piśmie wyrazy ubolewania i zawiadomił, że jako winnego ujęto pozostającego bez opieki 13-letniego Aleksę Bolderjewa i że Bolderjew przesłany został w drodze administracyjnej do domu poprawy. Kierownik konsulatu generalnego radca Stebłowski uznał wobec powyższego sprawę za wyczerpaną.

WASILIUS SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Berlin, 23 maja. (PAT). Biuro Wolfia donosi z Kowna, że student Wasilius przyznał się do udziału w zamachu na Woldemarasa. Wczoraj sąd wojenny skazał Wasiliusa na karę śmierci.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY im. H. Jordana ul. św. Mikołaja 16, telefon 1436., ul. Sobieszczyzny 15, telefon 60. Przyjmuje wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Od września br. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły powszechnej koedukacyjnej przy ul. Sobieszczyzny (hoczna ul. św. Wojciecha) 4238n Mieczysław Kistrzyn.



Idealna kapiel balsamiczna wzmacniająca

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA!

n4165

Podziękowanie.

W głębokim smutku postrzeżeni po stracie najdroższego Meża i Ojca sp. Inż. Zdzisława Ugończyk Sierakowski, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w czasie długotrwałej choroby Jego i w naszym nieszczęściu nieśli nam słowa pociechy i współczucia a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Dziekanowi Dymitrowskiemu, Ss. Felicjanom i JW Panu Doktorowi Freyerowi z Belza, JW Panu inspektorowi Warchałowskiemu, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego, Gminie miasta Belza, oraz tym, którzy przez współudział swój w pogrzebie oddali Mu ostatnią przysługę n4694
Romana Sierakowska z synem.

KAPELUSZE

W NOWYCH FASONACH I KOLORACH, Z FABRYK ŚWIATOWEJ SŁAWY

MOSSANT, VALLON & ARGOD, P. & C. HABIG, BORSALINO

POLECA W OGROMNYM WYBORZE

A LA VILLE DE PARIS GABRYEL STARK LWOW, -- PLAC MARIACKI 11.

3971n

Los mniejszości słowiańskich.

Nadchodzące zebranie Rady Ligi Narodów przyniesie zapewne jakieś konkretne decyzje tej najwyższej instytucji w sprawie ochrony praw mniejszościowych. Zanimując się tem zagadnieniem Komitet Trzech poda swój raport, poszczególne zainteresowane rządy przedłożą również swój punkt widzenia, wśród nich i Polska. Dało się słyszeć, iż Niemcy chwilowo odstąpiły od zamiaru czynienia tego zagadnienia nadal narządkiem pogłębiania pewnych nieporozumień między niektórymi państwami Europy środkowej i południowej. Politycy niemieccy uznali, że wobec podniesienia istotnych zarzutów o traktowanie mniejszości w Niemczech samych — lepiej będzie pozostawić rolę obrońców mniejszości państwom stojącym w tej sprawie na tej samej co Niemcy platformie: Węgrom i Bułgarii. Memorandum obu tych państw niewątpliwie będzie popierało w pełni tezę niemiecką; odnośny ustęp niedawnego expose bułgarskiego ministra spraw zagranicznych oraz lektura prasy węgierskiej (także i w Czechosłowacji) — potwierdza to nasze mniemanie.

Przeciw państwom domagającym się rozszerzenia międzynarodowej kontroli nad wykonywaniem postanowień mniejszościowych — zwracają się zgo dnie państwa, którym postanowienia te wbrew ich woli narzucono: Polska, Czechosłowacja, Rumunia, SHS i Grecja. Stoją one jak wiadomo na tem stanowisku, że obecna procedura jest w zupełności wystarczająca i zmian żadnych nie należy wprowadzać, chyba że nowe postanowienia obowiązywałyby miały wszystkie wogóle państwa europejskie. Godzi to ostatnie żądanie przede wszystkim w Niemcy. Opinia niemiecka, węgierska i niestety — bułgarska atakują to stanowisko „małych zwycięzców“ jak się nazywa blok Polski i M. Entente'y, określając je jako spisek przeciw Lidze Narodów. Odbywająca się w tych dniach konferencja M. Entente'y zobowiązała właśnie jej członków do zgodnego występowania na terenie Ligi Narodów, przeciwko dążnościom zmierzającym do osłabienia suwerenności państw obciążonych zobowiązaniami mniejszościowymi.

Zastanowić się wypadnie nad pytaniem, o ile będzie moralnie silniejsza sytuacja Polski i państw M. Entente'y niż Niemiec, Węgier i Bułgarii w razie dościsła do nowej debaty mniejszościowej. Przede wszystkim stwierdzić się musi, że poszczególne składniki obu ugrupowań przedstawiają się pod tym względem niejednakowo. O ile Polska ma pozycję tu niezmiernie silną, polegającą na lojalnym wykonywaniu zobowiązań mniejszościowych, podobnie i Czechosłowacja; odmiennie ma się poniekąd rzecz z obu pozostałymi państwami M. Entente'y. Przeciw Królestwu SHS, zwraca się właśnie memorandum bułgarskie, zarzucając Białogrodowi ucisk Bułgarów w dzisiejszej Serbii południowej (Makedonii). Zarzuty również wysuwają Bułgarzy wobec Rumunii, głównie zaś przeciw obu państwom Niemcy i przede wszystkim Węgrzy (oczywiście mówimy tu o mniejszościach danych narodowości wewnątrz wymienionych państw). Białogrod na wszystkie zarzuty bułgarskie odpowiada stale: niema żadnej mniejszości bułgarskiej wewnątrz granic SHS, Rumunia zaś może pochwalić się udowodnioną ostatnio dobrą wolą dla definitywnego zadowalającego zafatwienia żądań swych mniejszości. I Grecja nawet lekceważąca po przednio cały problem, dobrą wolę chce zaznaczyć — zobaczymy, z jakim skutkiem dla dobra swoich Słowian.

Inaczej ma się rzecz z państwami drugiego ugrupowania. Z nich jedna Bułgaria nie daje powodu do skarg mniejszości w niej mieszkających. Natomiast Węgrzy i Niemcy są oskarżane

pierwsze przez drobna mniejszość słowacka, drugie przez Polaków. Duń-czyków i naród Serbów łużyckich. Dla zilustrowania położenia mniejszości w Niemczech przytoczymy znów głos dziennika łużyckiego „Serbske Nowiny“ jeszcze z dnia 28 lutego (Nr. 50) tj. równocześnie z mniejszościowymi obłędami demonstracjami Niemiec: „Wnosimy skargę, że my lojalni obywatele tych Niemiec, które chcą pomagać mniejszościom w Europie, my mniejszości Rzeszy Niemieckiej, dotychczas daremnie oczekujemy sprawiedliwego zafatwienia naszych żądań. Żalimy się,

że szkoły w Łużycach są przeważnie zakładami germanizacyjnymi w których dziecko słowiańskie nie styknie się z językiem swojej rodziny. Skarżymy się, że język nasz nie ma praw w szkole, w sądzie, w urzędach!“ Prasa niemiecka na skargę tę o ile odpowiada wogóle, to dziwnym twierdzeniem: Łużycanie są zbyt niecierpliwi, aby ich uważać za mniejszość (!).

Delegaci polscy w razie ataków niemieckich oprócz Opola będą mogli śmiało cytować te i podobne głosy gniebionego w Niemczech ludu łużyckiego. h-k b-i.

LISTY Z WILNA.

Gotyki i renesans.

Pogańska Litwa żadnych śladów zabytkowych w Wilnie nie pozostawiła. Budownictwo litewskie było niesłychanie prymitywne. Umiało się zdobyć naogół tylko na lepianki z ciurustu i gliny. Świątynie zastępowały święte gaje. Według relacji podróżnika francuskiego Gilberta de Lannoy's jeszcze w 1413 r. jedynymi budowlami drewnianymi w Wilnie były zamki kłające ce: Górny i Dolny. Z drzewa również wznosił Jagiełło swe pierwsze kościoły, między innymi katedrę, zbudowaną na miejscu Świętego Gaju Świntoroga (nie świątyni Perkunasa, jak dawniej sądzono). Pierwszą budowlą murowaną był prawdopodobnie zbudowany za regencji Witolda Zamek Górny, jak przypuszczać można na podstawie analizy wiatku murów pozostałej haszty.

Do tytułu najstarszych kościołów wileńskich pretendują: b. Kościół Franciszkanów (dziś Archiwum Państwowe) i Kościół św. Mikołaja (obecnie we władaniu Litwinów). Oba jednak zostały w ciągu wieków tak gruntownie przebudowane, że z pierwotnego gotycyzmu pozostały tylko nieliczne fragmenty i to z epoki późniejszej (połowa XVI. w.); u Franciszkanów kryształowe sklepienie jednej z kaplic i interesujący portal główny, u św. Mikołaja zewnątrz ostrołukowe wnęki i szlaki z cegieł ukośnie ułożonych, we wnętrzu przebogate sklepienie gwiazdźdźiste z żebrami w cegle wyprowadzone.

Epoka rozkwitu gotyku przypada w Wilnie bardzo późno, bo dopiero na początku XVI. w., a więc na czas, kiedy w Krakowie panował już w najlepsze renesans z tego okresu pochodzą dwie perły gotyckiej architektury wileńskiej, dwie bliźniaczo z sobą zrównięte świątynie: ozarny filigran kościółka św. Anny i mistrzowski gotyk kościoła Bernardynów, wybijający się zwycięsko na pierwszy plan pomimo wielu przekształceń barokowych.

Kościółek św. Anny mógłby być ozdobą każdej stolicy europejskiej. To też Napoleon powiedział o nim, że chętnie przeniósłby go na dłoni do Paryża. Dawniej uważano go za arcydzieło architektury krzyżackiej z końca XIV. w. i jako autora budowli wymieniano mistrza Jana Purbacha z Malborka. Dziś wiadomo, że kościół w swej obecnej postaci został zbudowany w r. 1502. Nieznany jego twórca był prawdziwym arcy mistrzem sztuki murarskiej. Wdzięk i lekkość, z jaką łuki i laskowania przepłatają się, tworząc fantastyczny, koronkowo misterny ornament wiotkość i strzelistość ażurowych wież i wieżyczek, przepięknych pelzakami i kwiatonami — budzą podziw tem większy, że wszystko to zostało wyprowadzone z materiału tak mało podatnego jak cegła. Kościół został w latach 1900—1904 starannie odrestaurowany przez architekta warszawskiego Dziekońskiego. Niepostrzeżenie tylko pomalowano cegle jaskrawo czerwoną farbą.

Kościół Bernardynów, zrównięty z kościółkiem św. Anny w jedną całość, został po pożarze dawnej świątyni zbudowany, wśród licznych przerw i stagnacji, w czasie od 1525 do 1594. Gotycka jego ornamentacja mniej jest

efektywna niż u św. Anny, ale bardziej zgodna z materiałem ceglany. Wielka ozdoba tego kościoła jest tworząca z nim jeden kompleks smukła dzwonnica o niezwykle szlachetnych proporcjach i pełnych wytworności szczegółach, wewnątrz zaś w znacznej części zreszta zbarokizowane, posiada w częściach naw bocznych, w kruchole i w zakrystii najpiękniejsze w Polsce sklepienia kryształowe o przedziwnym bogactwie i rozmaitości układu.

Fragmenty gotyckie i to z epoki wcześniejszej, niż w obu wspomnianych kościołach, bo z XV. w., a miano wicie potężne szkarpy zewnętrzne, ostrołukowe okna i krzyżowe sklepienia naw bocznych, wykazuje uniwersytecki, największy w Wilnie Kościół św. Jana, trzynawowy typu halowego, z nawą okreśną dokoła presbiterium. Okazała ta świątynia, z którą wiąże się wspomnienie doktoryzacji słynnego łacińskiego poety-humanisty Macieja Sarbiewskiego w obecności Władysława IV. (w r. 1636), przedstawia się jako pewnego rodzaju Muzeum najrozmaitszych stylów. Obok gotyckiego założenia i zachowanych śladów gotyku widzimy tam imponującą dzwonnice barokowa rokokowy szczyt zachodni i fasadę, wspaniały rokokowy ołtarz główny a raczej kompleks 10 ołtarzy, rokokowy chór muzyczny i neoklasycyści portal od ul. Świętojańskiej. Jest też ten kościół do pewnego stopnia Panteonem wileńskim, bo zawiera pozbawione zresztą wybitniejszej wartości pomniki wielkich lub wybitnych ludzi. Znajdujemy tam skromny pomnik Mickiewicza z popiersiem poety dłuta Guyskiego, nieudany pomnik A. E. Odyńca, miły bust Władysława Syrokomli dzieło Welońskiego, tablicę pamiątkową Kościuszki dłuta Wiewulskiego i popiersie Stanisława Moniuszki, który był przez wiele lat organista u św. Jana.

Śladów renesansu zachowało się w Wilnie niezwykle mało. Wspaniałe pomniki architektury renesansowej: Zamek Dolny, zbudowany przez obu Zygmuntów został przez Moskali w latach 1800—1801 zburzony do ostatniego kamienia ze złościwą promedytacją, mająca na celu odarcie miasta z przepychu jego dawnej królewskiej świetności. Niedokładne wyobrażenie o wygładzie Zamku możemy poznać jedynie z akwareli Smuglewicza, należącej do tego cyklu jego akwarel zabytkowych, które dla znajomości przeszłości artystycznej Wilna mają doniosłe znaczenie. Smuglewicz malował jednak swoją akwarelę w czasie, gdy za mek był już częściowo w ruinie. Mimo to widać na niej liczne cenne fragmenty, między innymi pełną fantazji attykę, powyginianą w sterczy i Słmacznice.

Kilka attyk (na kamienicy kapitulnej, w uniwersyteckiej dziedzińcu Smuglewicza, w podwórzu przy kościele św. Kazimierza i najbogatsza, ale najpóźniejsza, bo z XVII. w., attyka na Ostrej Bramie) a nadto dwa pomniki dłuta Giovanni'ego Cimiego ze Sieny w Kaplicy Gasztołdowskiej w Katedrze — to są prawie jedyne zabytki jakiego renesansu dzisiejszemu Wilnu przekaż. Przyłącza się do nich jeszcze

harmonijne i ujmujące swą dyskretną skromnością renesansowe wnętrza Kościoła św. Michała z pięknym sklepieniem beczkowym. Oto wszystko. Wł. Kozicki.

Ernest Zermelo.

W najbliższych dniach będzie gościem Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego jeden z najznakomitszych współczesnych matematyków i filozofów, Ernest Zermelo, profesor honorowy uniwersytetu w Fryburgu, w Brysgowiu, b. docent uniwersytetu w Getyndze i profesor w Zurychu.

Największą zasługę Zermela stanowią jego fundamentalne prace z dziedziny teorii mnogości. Podał on szereg podstawowych twierdzeń, czyli tzw. aksjomatów tej nauki. Z pośród nich szczególnie słynny stał się tzw. „aksjomat wyboru“, pozwalający na wyprowadzanie bardzo wielu twierdzeń, których bez użycia go otrzymać nie umiemy.

Z nauką polską łączy Zermela ściśle stosunki, Polska jest bowiem krajem, w którym teoria mnogości oraz jej zastosowania są obecnie lepiej i liczniej reprezentowane, niż w innych krajach.

Goszcząc w naszym mieście prof. Zermelo, witamy w nim nie tylko wielkiego uczonego, ale też najbliższego nam zainteresowaniem badacza, którego prace przyczyniły się pośrednio do niejednego sukcesu polskiej nauki. St. Ruzewicz.

Wykłady uczonego polskiego w Rumunii.

Pisma rumuńskie donoszą, że w uniwersytecie w Cluj wygłosił szereg wykładów profesor uniw. warsz. dr. Wacław Sierpiński. Wykład inauguracyjny prof. Sierpińskiego odbył się dnia 8 maja w audytorium wypełnionym przez młodzież uniwersytecką, profesorów wydziału nauk w Cluj, oraz profesorów uniwersytetu z Czerniowiec i Bukaresztu, tudzież przedstawicieli min. oświaty p. Banciu. Gościła powitał w imieniu wydziału nauk dziekan Popescu Voitești, oraz senior matematyków rumuńskich, prof. Pompeiu z Bukaresztu. R.

Z OPERY.

Występ gościnny Michała Hołyńskiego

w Tosce Pucciniego.

Mały udział publiczności w przedstawieniu wczorajszym jest niezbitym dowodem, że wymagania teatru są odmiennie od świadczeń, jakie teatr nasz obecnie nam daje. P. Hołyński to śpiewak o wielkich walorach — przy doskonałej aparacji do ról bohaterkich, wspaniałe, bogaty materiał głosowy — niestety tylko materiał. Jego Cavaradossi z lat poprzednich w niczem się nie zmienił, brak frazy, brak zupełny piana, przez co wytwarza się monotonna nużąca słuchacza. Gra sceniczna skrepowana ciągłą uwagą na pałeczkę kapelmistrza, surowa nieinteresująca, a przeciw od śpiewaka obdarzonego tak hojnie od natury spodziewaliśmy się widocznego wzrostu artystycznego. P. Platówna jako Tosca okazała w przeciwieństwie do p. Hołyńskiego wielkie postępy w kreacji tej roli, to też całe zainteresowanie przeniosło się w jej stronę. P. Cyganik jako Scarpio mniej dysponowany głosowo, interesujący jednak uścieniem i odtworzeniem swej partii, dawał złudzenie niemal rzeczywistości, gra w najdrobniejszych szczegółach obmyślana i odczuta. Mniejsza partje pozostały w dawnej obsadzie p. Pankiewiczówna, Łowczyński i Tarnawski. Dyrygował jak zwykle p. Lehrer.

Zofia Kozłowska.

Szafka trucicielska Lucrecji Borgia.

W tych dniach na jednej z pierwszych stron najpoczytniejszej gazety niemieckiej pojawiło się na następujące ogłoszenie: „Szafka trucicielska Lucrecji Borgia, подарowana cesarzowi rosyjskiemu Aleksandrowi I, jest do sprzedania u E. M., Berlin, ulica...“
Zakrywamy na chwilę oczy, by się pograżyć w rozdziale najkrwawszym dzieł światła.

Punktem kulminacyjnym tej epoki jest najpiękniejsza i najniebezpieczniejsza kobieta, jaką znają dzieje. Jej włosy ogniste, słońce uśmiechu w oczach, wargi ponsowe ciągną ku sobie, wabią, by zniszczyć, zgubić ofiarę. Przesuwa się jak cień kuszący po wspianych salach Watykanu, wabi, kusi, wesoło uśmiechnięta, rozwiązała, przetrzuca się od brata do ojca, od ojca do męża, oszukując z jednym drugiego. A gdy jej się ktoś naprzykrzył i znużył, — zdarzało się to często i przedk, — ten umierał „w tajemniczy sposób“. Lucrezia Borgia truła go, zmuszając do otworzenia zamku jej trucicielskiej szafeczki. Zamek ten, jej genialnego pomysłu, był jakby pieczęcią jej grzesznego żywota. Gdy niczego nieświadomy kochanek starał się otworzyć zamek, ukryta w kluczu spiralna sprężynka wysuwała się jak żądło żmiji i wpijała w rękę otwierającego zamek. Sprężynka była zatruta, to też skazany na śmierć umierał w straszliwych męczarniach w kilka godzin później.

I ta oto słynna szafka jest do sprzedania w Berlinie. Tajemniczy E. M. jest, jak się okazało, pośrednikiem tylko. Zgodnie z jego opowiadaniem, współpracownik „Nachtausgabe“ odnalazł obecnego właściciela szafki w jednym z pałaców na Kaiserdamm. Mieszkanie należy do jednego z byłych dyplomatów rosyjskich. Wśród najnowszych mebli, stolików palarnianych, otoman, — szafeczka Lucrecji Borgia wysuwa się odrazu na pierwszy plan. Patrząc na ten dość duży mebel, dzieło artystów włoskich, powstaje mimowoli pytanie, jak szafka mogła się dostać w posiadanie obecnego jej właściciela.

A oto, co mówi ów b. dyplomata rosyjski:

„W cesarskim pałacu w Carskim Siolu, gdzie bywałem bardzo często, nieraz zachwycałem się tem arcydziełem. Pod koniec 1917 r. podczas rewolucji bolszewickiej, gdy wszystko rozkradano bez żadnych wyrzutów

sumienia i skrupułów, udało mi się wywieźć szafkę z pałacu Romanowych, ukrywając ją na wozie z sianem, i przewieźć w ten sposób do Finlandji, a po kilku latach, już bez tych ostrożności, do Berlina.

M. in. przypominam sobie, że szafeczka ta cieszyła się szczególną uwagą Rasputina, który podczas swych odwiedzin w pałacu, często i długo wystawał przed nią, poddając się widocznie czarowi jej mistycznej tajemnicy.

Lucrezia Borgia otrzymała tę szafeczkę od swego brata Cezara Borgia. W 1800 r. szafeczka była w posiadaniu

ni kardynała Ferdynanda Medici, który z wdzięczności dla Aleksandra I za opiekę nad katolikami, podarował mu ją, przestawszy przez specjalnego posłańca do Petersburga. Odtąd szafeczka pozostawała w rodzinie dynastji Romanowych.

Szafeczka ma 2 mtr. szerokości, 2 i pół wysokości, zrobiona z czarnego drzewa, bogato inkrustowanego brązem i minjaturami na szkło na tematy w większości pornograficzne, co charakteryzuje epokę Borgia. Na wierzchu szafeczki jest zegar. Ma on już 400 lat, ale dawno przestał chodzić.

==X==

LISTY Z POZNANIA.

Głos Lwowianina o P. W. K.

(Własna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Poznań, w maju.

Miałem dziś trochę szczęścia. Łącząc po terenach wystawy „postanowiłem“ konieczności spotkać kogoś z Lwowian, aby od niego usłyszeć opinie o Powstającej Wystawie Krajowej. Było to zadanie i trudne, bo wystawa rozciąga się na bardzo wielkiej przestrzeni — i łatwe, bo z powodu niepogody i zimna było tam na ogół pusto, dzięki czemu łatwy był przegląd wszystkich niemal gości. I oto jak gdyby na zamówienie zjawił się przedemną dyrektor lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej, dr. Trawiński, który bardzo chętnie zgodził się podzielić ze mną swymi wrażeniami z Wystawy poznańskiej.

Usiedliśmy na piaterku pawilonu Pracy Kobiet, zamienionym w zaciszną cukierenkę i tam rozpocząłem wywiad.

Oczywiście pierwsze pytanie odnosiło się do ogólnego wrażenia z całości wystawy.

Dyr. Trawiński stwierdził w odpowiedzi, że wystawa, nawet przy pobieżnym zwiedzaniu, w tym wypadku w ciągu 3 pierwszych dni po jej otwarciu, robi istotnie imponujące wrażenie, jakkolwiek niektóre szczegóły nie są jeszcze zupełnie gotowe. Na pierwszy plan wysuwa się — zdaniem dyr. Trawińskiego, — teren Targów Poznańskich, na którym rozmieszczono przemysł, w szczególności przemysł ciężki, dalej wystawa rządowa w wielkim gmachu uniwersyteckim, nadzwyczaj pouczająca, wreszcie teren zachodnie

z bogatą wystawą rolniczą. Rolnictwo wogóle wystąpiło niesłychanie okazale. Już sama architektura tej części wystawy, zaprojektowana w stylu nowoczesnym, oraz malatura zewnętrzna zastosowana w szeregu pawilonów, nadają tej części wystawy wygląd wesoły, jasny i miły. A jest to tem bardziej podkreślenia godne, że często wystawy składają się z budynków ciężkich i ponurych.

Miło też było mi przy tej sposobności zwrócić uwagę dyr. Trawińskiego, że twórca całej tej części wystawy, jest Lwowianin, arch. Jerzy Müller, który projektował cały szereg budynków na wystawie rolniczej i kierował zabudowaniem całego terenu wystawowego.

Z kolei zapytałem dyr. Trawińskiego o lwowskich wystawców.

— Z radością przekonałem się — mówił dyr. Trawiński — że firmy z Małopolski Wschodniej wystąpiły na poznańskiej wystawie bardzo godnie. Wyróżniają się one na ogół korzystnie wśród masy wystawców a zwłaszcza zauważyć to można w pawilonie rękodzieła, gdzie wyroby lwowskich przedsiębiorstw rękodzielniczych i oprawa ich stoisk odznaczają się dużym smakiem i artystycznym zacięciem. Niema prawie działu przemysłu w którymby Lwów a także Małopolska wschodnia nie były reprezentowane, że wspomnę przykładowo: przemysł drzewny i żelazny, odlewnie dzwońców, konserwy, cukry i czekolady.

przetwórczy przemysł rolniczy itd.

Jako Lwowianin, mieszkaniec kresowego miasta na wschodzie, — ciągnął dalej dyr. Trawiński — cieszę się tem bardziej, że kresowe miasto zachodniej Polski zdało tak świetnie egzamin pod względem organizacyjnym, lepiej jeszcze, niż się tego z góry spodziewali ci, którzy znają dobrze Poznaniaków i ich wytrwałość i sprawność w pracy.

W wykonaniu wystawy a zwłaszcza wykończeniu jej w terminie, mimo szeregu trudności i przeciwności, widzi dyr. Trawiński gigantyczny wysiłek i wysiłek zupełnie udany. Zadaniem wystawy jest nie tylko pouczenie zagranicy o wartościach, które Polska reprezentuje w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i handlu, rękodzieła, oświaty, sztuki, ubezpieczeń społecznych itd., ale przedewszystkiem uświadomienie nam samym, Polakom, znaczenia tych wartości, poznanie własnego kraju i jego bogactw. Dzięki tej wystawie nauczymy się samych siebie cenić, cenić naszą pracę i wierzyć we własne siły.

Nie tylko nie mamy się czego wstydić, ale możemy być dumni i z wystawy i z tego, o czem ona opowiada. Bo daje ona niesłychanie bogaty materiał do wiedzy o Polsce, materiał cenny i interesujący. Widzimy tam, że niemał wszystko, co jest potrzebne Polsce, można w Polsce dostać. Dlatego też widzę w wystawie — kończył dyr. Trawiński — znakomity czynnik pedagogiczny dla nas samych.

— A sam Poznań? — zagadnąłem z kolei.

— Znam Poznań z dawniejszych czasów. Tem łatwiej więc mogę ocenić ogromną różnicę w jego wyglądzie dziś, w czasie wystawy, w porównaniu z wyglądem zwyczajnym. Pomijając bogatą, świeżącą dekorację ulic i domów z okazji uroczystości otwarcia i przyjazdu p. Prezydenta Rzpltej, widzi się ogromnie wzmożony ruch samochodowy, zupełnie na miarę zachodnioeuropejską, o jakim my we Lwowie niestety nie mamy prawie pojęcia.

Reasumując swe wrażenia, wyraził dyr. Trawiński przekonanie, że wystawa poznańska ściągnie tłumy mieszkańców Polski, którzy dużo się w Poznaniu nauczą a także liczne wycieczki z zagranicy. Były tylko dopisała po goda, która w pierwszych dniach wystawy tak fatalnie zaciążyła na jej wyglądzie.

(tr.)

==□==

ROBERT HICHENS.

15)

„Czarny wyżeł“.

(Ciąg dalszy).

— A teraz, może razem wyjdziemy? Już późno. Wszak nie masz mi nic specjalnego do powiedzenia?

— Nie. Chciałem cię odwiedzić, a nie zastawszy, domyśliłem się, że ogładasz nowe mieszkanie.

To mówiąc, wstrzasnąłem się w mimowolnym dreszczu na myśl, że Vernon miałby mieszkać w otoczeniu tak trywialnym.

— Co ci się stało? — zagadnął ostro.

— Jakto?

— Czemuś drgnął? Czy ty — czy usłyszałeś coś może?

Szukał oczyma mego wzroku; i po raz drugi ujrzałem w nich jakby błyskawicę.

— Nie, nie nie słyszałem. A cóżby to mogło być?

Nie odpowiedział, lecz badał mnie ciągle wzrokiem, jakby nie dowierzał moim słowom. Wreszcie rzucił:

— W takim razie chodźmy.

Zeszliśmy ze schodów i znaleźli się na ulicy wśród ciemności i deszczu. Gdy mijaliśmy dom Deeminga, zdawało mi się, że znów słyszę przenikliwe skomlenie psa. Może i Vernon je usłyszał, bo zaważał się przy bramie, jak gdyby już miał wejść, lecz po chwili

bez słowa zaczął iść dalej, i wkrótce byliśmy na ulicy Oxford.

V.

To ostatnie widzenie się z Vernonem przysporzyło mi dwa pełniki. Pierwszy opiewał, że wynajął on to mieszkanie, aby mieć Deeminga pod bokiem; drugie, że nie myślał mi wtajemniczać w swoje plany, jakkolwiekby one miały być. Wykluczał mnie poprostu ze swego zaufania.

Ten fakt, irytując mnie, sprawiał mi równocześnie ulgę. Stawiał mi bowiem — jako przyjaciela obu przeciwników — w położeniu znośniejszym, niż gdyby mnie Vernon zrobił swoim powiernikiem. Teraz, gdyby podejrzania Deeminga skierowały się przeciwko mnie, mógłbym stawić im czoło z czystym sumieniem, kiedy dotychczas miałem niciednokrotnie poczucie uczciwego osobnika, którego zmuszają do noszenia maski. To więc było ulgą.

Mimoto niezwyklej sposob odnośnienia się do mnie Vernona irytował mnie i dziwił. Przyjaźń nasza zwarzył jakby mroźny powiew. Gdyby Vernon ani słowem nie wspomniął przedemną o Deemingu i jego czarnym wyże, to nie troszczyłbym się o to; lecz zwierrzenia raz zaczęte, a potem nagle przerwane, są zawsze symptomem kończącej się przyjaźni. Nie mogłem już czuć się swobodnym w towarzystwie Vernona. Ciemny jakiś cień dzielił nas.

W dwa dni po owych oględzinach Vernon sprowadził się do tego okropnego domu. Byłem pewny, że mając w ręku środki pieniężne, zacznie od natychmiastowej zmiany urządzenia, od zupełnego przemeblowania, że każe zedrzeć wszystkie draperje, pościagać „warzywne“ dywany, powyrzucać zaby i chrabaszczę, oraz papierowe abażurki.

Omyliłem się. Zostawił wszystko na dawnym miejscu.

— Nie mam zamiaru być tu długo — wyjaśnił.

— Myślałem, że wynajęłeś ten dom na cały rok, — zdziwiłem się.

— Właściciel nie chciał go wynająć na krótszy czas. Lecz nie myślę tu bawić przez cały rok. Może nawet za miesiąc już mnie tu nie będzie. Kto wie?

To mówiąc, popatrzył na mnie badawczo, jakgdyby przypuszczał, że jestem skłonny w słowach jego doszukiwać się jakiegoś ukrytego znaczenia.

— Nie będę nawet trzymać tu całej służby, — ciągnął. — Wystarczy mi mój lokaj, Cragg, i jedna służąca do wszystkiego.

— Doprawdy? A cóż Cragg na to?

— O, ten był u mnie przez całe lata i potrafił mi zrozumieć doskonale.

Wiedziałem o tem; Cragg był rzadkością pośród służących i zasługiwał na najzupełniejsze zaufanie.

— Mam nadzieję, że będziesz się tu czuł dobrze? — zauważyłem bez prze-

konania.

— O, tak. Oczywiście, nie będę tu jadał. Pod tym względem pójdę w ślady Deeminga i przeniosę mą gościnność do sal restauracyjnych. Odkąd restauracje weszły w modę, dom Anglika stał się jeszcze warowniejszą twierdzą.

I zaśmiał się.

— Lecz może teraz, skoro mieszkam tak blisko, Deeming zechce mnie niekiedy zaprosić na wieczór. — wtrącił. — Będziemy żyć po sąsiedzku.

Gdy wymawiał ostatnie wyrazy, coś w jego głosie zmroziło mnie. I po raz pierwszy zrozumiałem z całą pewnością, że on w sercu swem żywił nienawiść do Deeminga. Oczywiście, że nie mogłem okazać tej pewności wobec jego rezerwy, lecz nagle w mózgu moim zaświtała myśl; był tylko jeden jedyny sposób rozerwania tej pajęczej sieci intryg, a mianowicie: udowodnienie się, a następnie udowodnienie Vernonowi, że ten tajemniczy czarny wyżeł prowadził żywot tak samo szczęśliwy, jak jego „Szept“, że był równie pieszczony, pielęgnowany i kochany. Wówczas ci dwaj ludzie, żywiący ku sobie skrytą nienawiść, pogodzą się odrazu, a i ja nie będę dłużej w fałszywym położeniu, pod zarzutem niełojalności względem jednego czy drugiego. Vernon znał mnie chyba na tyle, że mógł polegać na mojem zapewnieniu i uroczystem stwierdzeniu danego faktu.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

24
Maja
1929

Piątek

Joanny

Intro: Urbana

Wschód słońca 3:50

Zachód 19:23

TEATR WIELKI.

Piątek 24 bm. „Lady Chic”.
Sobota 25 bm. o godz. 3.30 „Twardowski na Krzemionkach”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 25 bm. o godz. 7.30 „Ostatnia nowość”.

Niedziela 26 bm. o godz. 3.30 „Księżniczka Czardasza”.

Niedziela 26 bm. o godz. 7.30 „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”, gość. wyst. M. Holyńskiego i D. Kiznerówny.

TEATR MAŁY.

Piątek 24 bm. „Miłość bez grosza”.

Sobota 25 bm. „Miłość bez grosza”.

Niedziela 26 bm. o godz. 3.30 „Pociąg widmo”.

Niedziela 26 bm. o godz. 7.30 „Miłość bez grosza”.

KINOTEATRY.

Apolo: „Chata wuja Toma”.

Casino: „Arcyzłodziej z Damaszku”.

Colosseum: „Przygody brygadiera Gerarda” i „Zew wojny”.

Chimera: „Narzeczony z dancingu” w 10 akt.

Kopernik: Pat i Patachon pt. „Pa-sażerowie na gapę”.

Lew: Iwan Mozzuchin we filmie: „Okowa małżeństwa”.

Marysienka: Pat i Patachon pt. „Pa-sażerowie na gapę”.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 24 maja: Rosyjski Zespół Bo-
janów z udziałem zespołu bafalajko-
wego. 4563

— „Siła przeznaczenia”, opera Verdi’ego nie grana dotąd jeszcze na lwowskiej scenie, ukazuje się jako nowość repertuarowa w dziale muzycznym w pierwszych dniach czerwca. Nad inscenizacją tego pięknego dzieła Verdi’ego pracuje wytrawny reżyser lwowskiej opery p. Stanisław Tarnawski i kapelmistrz dyr. Józef Lehrer.

— Audycje chóru w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatrów Miejskich chcąc zasilic na sezon przyszły chóry operowe i operetkowe, urządziła w poniedziałek 27 bm. o godzinie 6-tej wieczorem, w gmachu Teatru Wielkiego na III. piętrze audycje chóralne. Osoby pragnące pracować w chórach teatralnych zgłoszą się w niedzielę 26 bm. między godz. 10 a 11 w sekretariacie teatru.

— Drugi występ gościnnie Michała Hołtyńskiego, znakomitego tenora bohaterskiego, którego dyrekcja teatru pozyskała tylko na parę przedstawień, odbędzie się w niedzielę wieczorem w „Pajacach”. W par-ti Santuzzy w „Rycerskości wieśniaczej” wystąpi po raz pierwszy p. Dorita Kiznerówna.

— Polskie Tow. Matematyczne. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 20.15 w sali I. instytutu chem. Uniwersytetu J. K. ul. Długosza 6. Odczyt prof. E. Zermelo: Über die logische Form. der math. Theorien. Komunikaty: a) dr. B. Knaster: O kilku zagadnieniach Urysolina. b) prof. St. Banach: O zagadnieniach miary w zbiorach pozaskończonych.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matemat.-przyrodn. odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) prof. dr. Seweryn Krzemieniewski przedstawi pracę dra Badiana pt. „Z cytologii myxobakterji, 2) prof. dr. Jan Hirschler przedstawi pracę własną pt. „W sprawie stosunku jądra komórkowego do plazmy”.

— Staraniem Koła Pań Politechniki Lw. odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o g. 19 w sali IV. na Politechnice odczyt prof. Gabryela Sokolnickiego pt. „Co to jest elektryfikacja?” — ilustrowany przeźroczami. Bilety w cenie po 1 zł., 50 gr. i 30 gr. do nabycia w dniu odczytu przy wejściu na salę wykładową. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

— Ważne zebranie arcybr. adoracji Przenajświętszego Sakramentu, połączone z wstawą szat liturgicznych i bielizny kościelnej odbędzie się w Sacre-Coeur, pl. Jura 1 w sobotę dnia 25 bm. o godz. 15 i pół, na które PT. Duchowieństwo, gości i członków zaprasza Wydział. — Wystawa będzie otwarta do dnia 27 bm. włącznie.

— Kurs kierowców samochodowych Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie

Kasa Chorych we Lwowie.

Kasa Chorych jest zbyt ważną instytucją społeczną, byśmy mieli dalej nie wglądać w jej gospodarke i pozostawić ją na pastwę PPSCKW. i towarzyszy, którzy za cenę odpowiedniej reprezentacji we władzach zaprzepaścili i zagubili cel, dla którego ta instytucja została stworzona. Celem Kasy Chorych jest leczenie niezdolnych do pracy ubezpieczonych, oraz częściowo także zapobieganie mogącym wynikać niezdolności z powodu choroby, naturalnie o ile fundusze na to pozwalają. Tymczasem stało się tak, że Kasa Chorych przedstawia dzisiaj wyłączną domene PPS., partynictwa, najgorszego gatunku, teren robienia polityki i „pieniędzy”, jak się wyraził jeden z czołowych mężów BBWR, na ostatnim zjeździe regionalnym we Lwowie.

Specjalnie będziemy się starali oświetlić działalność zarządu Kasy Chorych m. Lwowa, ze względu, że działalność ta w najistotniejszym punkcie zagraża uprawnieniom ubezpieczonych. Zastrzegamy się przytem, co zresztą będzie widoczne z naszych artykułów, że przewodnią myślą naszej akcji jest ochrona zagrożonych praw świata pracy, o ile gospodarka dotychczasowa miałaby być kontynuowana, i że występować będziemy specjalnie przeciwko obecnemu systemowi rządzenia, w żadnym zaś razie nie atakujemy instytucji, jako takiej, która uważamy za bardzo użyteczną i za najistotniejszą zdobycz świata pracy w tej dziedzinie.

Podkreślamy to nasze stanowisko, ponieważ znany taktykę PPS., choćby tylko z jesiennych wyborów do Rady Kasy Chorych, kiedy to komitet wyborczy PPS. nie cofał się przed najpodlejszymi insynuacjami, starając się zdyskredytować ludzi, dobrej woli i obrzydlić im bezinteresowną pracę dla dobra ubezpieczonych. Pamiętajmy, kiedy dzisiejszy dyrektor Kasy Chorych, objeżdżał miejsca wyborcze, oddziaływując w różny sposób na wyborców jak np. wywołując zbiegowisko koło remizy tramwajowej na ul. Kadeckiej, łząc i wygrażając laską mężom zaufania klubu Reformy Kasy Chorych, którzy chcieli sprawdzić, czy wybory odbywały się w sposób ustawy przepisany. Nie chcemy mnożyć faktów, odzwierciedlających metody działania PPS.

Stwierdzamy, że mimo tej taktyki, czy może dzięki jej pracownicy fizyczni zdają już sobie częściowo sprawę

z tego, że rzady w takiej instytucji, jaką jest Kasa chorych, nie powinny być w rękach partyjnych, lecz w rękach uczciwych ludzi, którzy potrafia sprawy Kasy objąć i poprowadzić z punktu widzenia nie przynależności partyjnej, lecz z punktu widzenia członka ubezpieczonego. Stwierdzamy to na podstawie danych z dni wyborów, kiedy w pierwszym dniu wyborczym a więc dniu głosowania prze-ważnie pracowników fizycznych, odsetek głosujących wyrażał się liczbą 57 proc. „prawnych”. Na ten procent chcemy zwrócić specjalną uwagę, bo jest on dla uniejącego czytać wielomówiacym Ażeby zapewnić sobie zwycięstwo PPS. forsuje przeprowadzenie wyborów we fabrykach i instytucjach użyteczności publicznej w sobotę, w dniu wypłaty, wychodząc ze słusznego założenia, że skoro ten robotnik będzie miał urnę wyborczą na miejscu swej pracy, weźmie udział w wyborach i głosować będzie na PPS. Co się jednak pokazało, oto w tak ułatwionych wyborach bierze udział zaledwie 57 proc., t. j. 5.200 ludzi, a z tego 1500 głosów pada na inne listy w szczególności 1000 głosów na listę Klubu Ref. Kasy chorych. I tu jest sedno rzeczy, tu należy dopatrywać się największej klęski PPS. Nie macie wlec Panowie całej klasy fizycznie pracujących za sobą, przeciwnie klasa ta odmawia wam swego zaufania. W drugim dniu wyborczym zostali socjaliści poparci przez sjonistów, z którymi zawarli pakt przyjaźni. Sjonisci, pełnym trwogi okrzykiem, że żydostwo jest zagrożone, zaalarmowali nie bardzo orientujące się tłumy żydów i te pospieszyły socjalistom na pomoc zagrożonej pozycji. I na tym przykładzie widzimy, czym są zasady partyjne dla obecnego PPS. C. K. W. Dla dopięcia celu zamierzonego nie zawahali się sprzymierzyć z reakcją sjonistyczną. To powinni sobie zapamiętać zarówno robotnik polski, jak i żydowski. Jak na tym sojuszu wyszli sjonisci niech sobie sami odpowiedzą i niech sami złożą rachunek swoim wyborcom.

Nasuwają się nam pytania, czy wobec powyższych faktów należy pozostawić Kasę chorych swemu losowi i wobec przeróżnych targów i koncesji na rzecz partji, wydać ją na łup tychże, zwłaszcza, że interes partyjny w żadnym razie nie pokrywa się z interesem ubezpieczonych? Na to pytanie postaramy się odpowiedzieć możliwie rzeczowo i wyczerpująco.

rozpocznie się 3 czerwca br. Zgłoszenia przyjmują sekretariat kursu przy ul. Bour-larda 5 (parter).

— „Odrodzenie”. Prof. Stanisław Grab-ski wygłosi dziś, tj. 24 bm. odczyt p. t. „Rozwój społecznych stosunków robotniczych” na zebraniu dyskusyjnym Stow. Młodz. Akademickiej „Odrodzenie” w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28, o godz. 19. Goście mile widziani. — Najbliższe referaty secyjne: we wtorek 28 bm. sekcja narodowa z referatem p. Roma nowicza pt.: „Państwo a organizacje społeczne”. — We środę 29 bm. sekcja kandydatów z referatem p. Malki pt.: „Zagadnienia społeczne w świetle doktryny katolickiej”.

— Przewodniki po PWK. W dniu wczorajszym ukazały się w rozsprzedaży małego formatu, gustownie oprawione, czerwone z białym godłem Przewodniki po Powszechnej Wystawie Krajowej. Książeczki te, nadzwyczaj tanie, bo cena ich wynosi w sztywnej papierowej oprawie 1 zł. a w oprawie płóciennej 2 zł., znajdują się w rękach, w co nie wątpimy, każdego zwiedzającego Wystawę, bo ogrom „Pewukii” nawet najrodowitszego Poznaniaczka zmusi do korzystania z tego pożytecznego wydawnictwa. Przewodnik ułożony jest bardzo przejrzysto, dając wszelkie niezbędne informacje. Po krótkim, jedynym wstępie następują podobizny twórców Powszechnej Wystawy Krajowej, z jej protektorem P. Prezydentem Rzplitej na czele. W kilku niemal wierszach, stylem telegraficznym ujęty jest opis terenów z podaniem powierzchni, jakie zajmują. Dalej mamy uzasadnienie, dlaczego i w jaki sposób podzielono Wystawę na poszczególne działy. Obszerne ujęty jest opis rozmieszczenia ekspozatów. Każdy z 5 terenów Wystawy zilustrowany jest oddzielnym planem i o-

pisem pawilonów. Poza tem jeszcze w Przewodniku znajdujemy dwa plany większego formatu, jeden barwny, Wystawa widziana z lotu ptaka, drugi, szczegółowy plan całej Wystawy.

Drugą część Przewodnika stanowi dział informacyjny. A więc: spis wejść na teren wystawowy, godziny otwarcia poszczególnych pawilonów, terenów i „Wesołego Miasteczka”, ceny biletów wstępu na Wystawę. Bardzo dobrze pomyślano o poinformowaniu przyjezdnych. Mamy więc w Przewodniku spis ważniejszych węzłów komunikacyjnych Polski z podaniem cen biletów kolejowych we wszystkich kombinacjach ulgowych, dalej dokładnie wyszczególnienia, komu i jakie ulgi przy przyjeździe na Wystawę są udzielane. Nie pominięto również komunikacji samolotowej, dalej komunikacji tramwajowej w samym Poznaniu, wreszcie komunikacji na terenach wystawy. Mamy również spis poczt., telefonów, telegrafów i radia funkcjonujących na terenach Wystawy, biur obsługi publiczności, dalej przegląd wszelkich atrakcyj i rozrywek, zawodów sportowych, które są projektowane, a w końcu spis restauracji i kawiarni wystawowych, sposobów uzyskiwania kwater, z podaniem cen i td. Przewodnik ten jest oficjalnym wydaniem PWK. a ukazał się nakładem firmy „PAR”.

— Poranek kinematograficzny odbędzie się w kinie Palace w niedzielę 26 bm. staraniem I. Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Program składa się z dwóch inonumentalnych filmów: Film naukowy „Wyprawa myśliwska do Abisynji” i film „W siódmym niebie”. Na zakończenie bardzo wesoła komedia. Początek o godzinie 11.50 przed południem. Bilety w cenie: 1 zł. 50, 1 zł. i 50 gr. w dzień poranku przy kasie do nabycia.

— Tow. Sztuk Pięknych. Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

— Firma Wittels, Rutowskiego 7, sprzedaje doborowe sukna na ubrania męskie, raglany, kostjomy damskie, płaszcze, po cenach niskich, udzielając kredytu do 10 miesięcy.

— I. posiedzenie naukowe Tow. Literackiego Im. Ad. Mickiewicza odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godzinie 19 w lokalu Seminarium polonistycznego Uniwersytetu J. K. (ul. Mikołaja 4). Na porządku dziennym odczyt dra J. B. Richterera pt. „Kierunki krytyki literackiej w Rosji sowieckiej”. — Wstęp wolny, goście mile widziani.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a: W. Gross z Wiednia, Ignac Singer z Wiednia, Czesław Galiński z Kielc, Jan Zatkowski z Warszawy, Józef Saifer z Wiednia, I. Schreyer z Wiednia, Czesław Januszewski z Warszawy, Erno Szobel z Budapesztu, Henryk Paschalski z Warszawy, Władysław Sosakowski z Warszawy, Wiktor Neklaws z Modlina, Alo Kopura z Krzemienia, Dr. Arnold Segal z Wiednia, Michał Pruszyński z Biskupich gór, Dr. W. Menn z Welherowa, Franciszek Mycielski z Węgierki, Zdzisław Marmarosz z Kozowa, Jan Zdzieński z Grabownicy Starzeńskiej, Karol Klicz z Bitkowa.

— Z „Ogniska”. Komitet nauczycielski we Lwowie zwraca się do ogółu nauczycielstwa z apelem o zadokumentowanie swej solidarności z tą częścią społeczeństwa, która daje wyraz swym uczuciom patriotyzmu i na wezwanie Federacji obrońców Ojczyzny składa na cele walki ze szpiegostwem dobrowolne ofiary do dyspozycji marszałka Piłsudskiego. Nauczycielstwo polskie przodowało zawsze w społeczeństwie tam, gdzie chodziło o ofiarność na rzecz dobra publicznego, a zrzeszone w zwartych szeregach organizacyjnych starało się zawsze pieczętować czynne hasła i zasady, które wszczepia w serca wychowywanej przez się młodzieży polskiej. To też tem skwapliwiej winno zaznaczyć swój udział w zdobyciu środków na ochronę przed wrogiem, który jak robak podgryza korzenie naszej państwowości. Niech więc nie braknie nikogo z nas, któryby swym datkiem nie przyczynił się do wzmocnienia odporu przeciw zdradliwemu nieprzyjacielowi, dybiącemu na całość i trwałość Rzeczypospolitej. Odezwa nasza zwraca się do tych wszystkich Kolegów i Koleżanek, którzy jeszcze nie są gdziekolwiek wciągnięci na listę płacących zdeklarowaną kwotę, ażeby: 1) zdeklarowali się w podpisany Komitecie na kwotę, którą będą spłacali ratami lub jednorazowo; 2) ażeby zajęli się zbiorcą na ten cel wśród szerokiej sfer społeczeństwa. — Adres Komitetu: Romuald Deszberg, Lwów, ul. Zamarstynowska 11 — Szkoła Sobieskiego.

— Złodziejki charakteryzują się i kra-dną. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Ewę Diaczek i Marię Hawryluk, obie bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znane na tutejszym bruku złodziejki sklepowe i kieszonkowe, które scharakteryzowawszy się celem utrudnienia rozpoznania wafęsały się wśród publiczności w Ryńku i na ul. Halickiej w zamiarze dokonania kradzieży.

— Echa zabójstwa przy ul. Zielonej. Sprawca zabójstwa Józefa Śliwy murarz Jan Musiał został aresztowany. Dochodzenia policyjne wykazały, że w jednym ze szynków przy ul. Zielonej zabawiało się krytycznej nocy kilku osobników, pomiędzy którymi znajdował się Józef Śliwa, liczący 41 lat, robotnik cegielniarzy oraz Jan Musiał, 34 letni murarz. W czasie pogawędki przy piwie rozmowa zesza na tory przechwalania się zebranych osobników na temat siły i odwagi i wówczas Śliwa zaznaczył, że w całej dzielnicy jest on „największym kozakiem”. Musiał, który również za takiego się uważał, uczuł się obrażonym i uderzył Śliwę w twarz, wobec czego Śliwa opuścił szynk i wyszedł na ulicę. Tu koło

kosku inwalidzkiego dopadł go Musiał i zadał mu ciężką ranę nożem w pierś. Raniony runął niebawem na chodnik i niebawem zakończył życie. Podjęto niezwłocznie poszukiwania za zbiegłym Musiałem doprowadziły do jego ujęcia.

— **Aresztowanie dyrektora spółdzielni „Aroma”.** Na polecenie władz sądowych aresztowany został w dniu wczorajszym Maurycy Köhn, dyrektor spółdzielni „Aroma” przy ul. Wałowej 1. 23. Przeciw aresztowanemu toczy się śledztwo o zbrodnię oszukiwacza krydy na szkodę tutejszych kupców, którzy ponieśli straty w wysokości około 130.000 zł. W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Köhna, oraz w lokalu sklepowym zakwestionowano książki handlowe oraz korespondencję.

— **Inkasent, który sprzeniewierzył pieniądze.** Policja aresztowała wczoraj Samuela Bosa, agenta handlowego, zamieszkałego przy ul. Kołataja 1. 6, za sprzeniewierzenie w czasie inkasowania pieniędzy kwoty 2.400 zł. na szkodę firmy „Keras” przy ul. Balonowej 1. 6.

— **Kolejowe „szczury”.** Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Jan Rohacki, pozostający bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież bloków hamulcowych a Henryk Tenżyk za kradzież węgla z parowozu wni na głównym dworcu.

— **Z kroniki włamań.** Na gorącym uczynku włamania do szkoły ks. Lwa przy ul. Krupiańskiej 1. 15 aresztowany został Piotr Kowalczyk, zamieszkały w Zniesieniu. — Nieznani sprawcy za pomocą podkopu z piwnicy włamali się wczorajszej nocy do szynku K. Niemandy przy ul. Leszczyńskiego 1. 6 — skąd zabrali kilkanaście butelek wódki kilka butelek wina i rozmaite towary wartości 500 zł. — Trzecie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Gliniańskiej 1. 20 na szkodę Zofji Klimaszewskiej, — czwarte na szkodę Edwarda Szudrawy, urzędnika kolejowego, zamieszkałego przy ul. Lwowskich Dzieci 1. 52 — piąte przy ul. Kurkowej 1. 56 gdzie złodziej przez otwarte okno dostał się do mieszkania Wilhelma Lewickiego i skradł garderobę wartości 700 zł. — szóste na szkodę kupca Franciszka Justana przy ul. Teatyńskiej 1. 7.

— **Napad nożowca.** Pomiedzy Sewerynem Kornem, zamieszkałym w Zamarynowie a Salomonem Horodyczem wyłoniła się sprzeczka, która przeszła rychło w bójkę. Horodycz zadał nożem swemu przeciwnikowi kilka ciężkich ciosów w brzuch i w okolice nerek, poczem zbiegł. Stan Korna groźny.

— **Uliczny rabus.** Do stojącego na przystanku tramwajowym u wylotu ul. Janowskiej Stanisława Najstera podbiegł jakiś osobnik, który korzystając z nieuwagi Najstera wyrwał z jego rąk kopertę zaw. 133 zł., i wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Poszkodowany puścił się w pogoń za złodziejem — ten jednak zbiegł bez śladu.

— **Marzył cudnie, srodze obudzony.** Zbigniew Halka, zamieszkały przy ul. Sapiehy 1. 24 zasnął wczoraj na ławce w parku Kościuszki a gdy po pewnym czasie obudził się zauważył brak portfela z pieniędzmi oraz srebrnej papierošnicy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Obrzymi wybór Fularów — Markizet — Jedwabi fantasyjnych i lekkich wełnianek poleca Firma

Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
we filjach w Drohobyczu, Stryju,
Tarnopolu, Tarnowie również.

Z Rady przybocznej.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia kom. rządu dr. Nadolski złożył hołd pamięci członka Rady przybocznej śp. Maurycego Madurowicza i długoletniego członka b. Rady m. bi. p dr. Natana Loewensteina. Obecni uczcili ich pamięć przez powstanie. W końcu dr. Nadolski wyraził żal z powodu opuszczenia szeregów Rady przybocznej przez inż. Marynowskiego przeniesionego do Warszawy.

Z kolei przyjęto kilka zmian w składzie komisji proponowanych przez komisję - matkę. Następnie zabrał głos sen. dr. Zakrzewski i w myśl wniosku komisji-matki przedstawił skład komitetu obywateli dla uczczenia pamięci marszałka Focha. Mówca zaznaczył że magistrat i Rada przyboczna przedstawi również odpowiednie wnioski w sprawie uczczenia pamięci marsz. Focha.

Skład komitetu przedstawiony przez wnioskodawcę przyjęto jednomyślnie.

Z kolei dr. Schmorak powołując się na stanowisko „Lewiatana” w sprawie Targów Wschodnich postawił odpowiednią rezolucję.

Na wniosek kom. rządu dr. Nadolskiego, sen. Thulliego i Litwinowicza, wnioskodawca zgodził się, aby sprawę tę oddać przewodniczącym klubów.

R. Jaeger znów wyraził obawę, że na Starym Rynku ma być stworzony postój dla autobusów. Komisarz rządu uspokoił mówcę, że o takim projekcie nie słyshał. P. Smulikowska poruszyła sprawę utworzenia zwierzynca we Lwowie, do czego początek już zrobiono, a dalej zapytała, co miasto czyni w sprawie zwalczania żebractwa. Pierwszy wniosek p. Smulikowskiej odesłano do magistratu a co do żebractwa zast. kom. r. Frankowski wyjaśnił, że niedługo będą wprowadzone bony. Na razie żebraków ściągających do miasta z różnych stron odsyła się z powrotem, gdy zaś budżet miasta pozwoli na stworzenie przytułku dla żebraków, co jest projektowane, sprawa zwalczania żebractwa będzie rozwiązana.

Z porządku dziennego po powzięciu kilku „drugich uchwał” w myśl refe-

ratu dr. Nowaka - Przygodzkiego uchwalono dla Domu Żołnierza Polskiego subwencje w sumie 135.000 zł. w 9-ciu ratach rocznych.

W dalszym ciągu zgodnie z referatem p. Smulikowskiej uchwalono utrzymać nadal 11 przedszkoli a co do uwalniania dzieci od opłat, rodzice mają wnieść podania za pośrednictwem dyrekcji do magistratu. — Zgodnie z wnioskiem sen. Thulliego nadano ul. bocznej Kozielnickiej nazwę „Własna strzecha”, zaś ulicy łączącej ul. Kozielnicką z ul. „Własna strzecha” nazwę „Nad jarem” ul. łączącej ul. Sakramentek z ul. Domagaliczów nazwę Ign. Łukasiewicza.

Następnie przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków Teatru Wielkiego i Nowości od 1 września 1927 do 31 sierpnia 1928, przedstawione przez gen. referenta budżetu dr. Brzeskiego. Niedobór wynosił 1.252.000 zł. w czym mieścił się zakupno inwentarza. Wobec wysokich płac i spóźnionego sezonu niedobór ten należałoby obniżyć prawie o pół milj. zł. Sprawozdawca podkreślił wielki sukces artystyczny za dyrekcji Trzczińskiego.

W sprawie Targów Wschodnich uchwalono następującą rezolucję:

Wobec wiadomości prasowych, jakoby Centralny Związek polskiego przemysłu, handlu i finansów oświadczył się za unieruchomieniem w obecnym roku. Rada przyboczna stwierdza, że T. W. i w tym roku bezwzględnie się odbędzie, że ich urządzenie jest konieczne, bo nie mając charakteru wystawy służyć jako pierwsza tego rodzaju instytucja w Polsce celom popierania i organizowania zbytu towarów krajowych, eksportu produkcji polskiej racjonalnego importu towarów, koniecznych dla podniesienia naszego przemysłu i rolnictwa. Z kolei zgodnie z referatem prof. dr. Matakiewicza uchwalono pobór opłat administracyjno-budowlanych i zatwierdzono odpowiedni statut.

W myśl referatu inż. Kolbuszowskiego przyjęto projekt przepisów pokrycia kosztów pierwszego urzędzenia ulic. Dyskusja nad tą sprawą była bardzo długa i przeciągnęła się poza godz. 10-tą.

Z SALI SADOWEJ.

Wielka panama kolejowa.

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Pawłowiczowi i tow. przesłuchano wczoraj b. wiceprezesa kolei Stanisława Brzozowskiego.

Świadek stwierdził, że Wydział Zasobów dawał zawsze powody do narzekania czego przyczyną widział w wadliwej organizacji. Zdarzało się, że wydział zasobów z trudnością dostarczał materiałów, co wydział mechaniczny wytykał często na konferencjach dyrekcyjnych. Z początkiem roku 1927 stosunki się poprawiły i została wyjaśniona sprawa kompetencji o co zabiegał oskarżony Pawłowicz. Nie było wskazówek komu wydział zasobów ma oddawać dostawy. Brak materiału do czyszczenia dawał się zawsze odczuwać a zakup większej ilości, był nieraz wskazany. Świadek skrupulanie badał akty i nie natrafił na nadużycia.

Świadek Józef Mayer, st. referendarz kolejowy i naczelnik magazynu zasobów na podstawie zamówień różnych urzędów sporządzał wykazy zapotrzebowania. Świadek opisuje obszernie tok odbierania materiałów zaznaczając że nie słyshał o żadnych nadużyciach.

Świadek Józef Kotschim, naczelnik magazynów zasobów w Przemyslu podał, że wykazy zapotrzebowania czyściwa wysyłał co pół roku wydziałowi zasobów. Często otrzymywał materiały nie nadające się do użytku. Świadek nie może wyjaśnić w jaki sposób jedno i to samo zamówienie znalazło się dwa razy u Leitera.

Z kolei przesłuchano kilku świadków u których Leiter kupował odpadki. Z cen po jakich kupował wynika, że sprzedawał je kolei z setnym lub wyższym procentem.

Ponieważ do godziny 2 popoł. przesłuchano wezwanych na wczoraj świadków, przewodniczący przystąpił do odczytywania niektórych aktów. Między innymi odczytano kartkę pisaną ręką Leitera a znaną u Pawłowicza. Na kartce tej znajdował się wykaz niektórych artykułów dostawionych przez Leitera obok zaś uwidoczniłony był procent i pewne kwoty. Akt oskarżenia twierdzi, że kwoty te oznaczały procenty jakie Pawłowicz pobierał od każdej dostawy.

Pytany o znalezienie tej kartki Pawłowicz tłumaczył się, że Leiter skarżył się przed nim, ile traci na poszczególne artykuły.

Ponieważ zamierzał usunąć Leitera od dostaw zatrzymał ta kartkę, aby mieć wykaz jakich on artykułów dostarcza.

Prok. dr. Laniewski wyraził zdziwienie, że oskarżony Pawłowicz nie miał innego źródła, jak tylko Leitera, aby otrzymać taki wykaz.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się wielką konsternacją wśród oskarżonych i ławy obrońców. Oto u Pawłowicza znaleziono kartkę ze spisem rozmaitych kwot z datami, kiedy te kwoty do niego wpływały w ogólnej sumie 500 zł. Na końcu znajdował się cennik że 30.000 zł włożył do kasy o-

szczędności a resztę gdzieś indziej ukłował.

Co oznaczała ta kartka osk. Pawłowicz nie mógł wyjaśnić.

Obrońca dr. Paschalski próbował mu pomóc, ale wysiłki jego pozostały bez rezultatu.

Na tem odroczone rozprawę do dziś.

Rabunek z przed 10 laty

Przed drugą ławą przysięgłych stał wczoraj Wolf Ferst, oskarżony o rabunek popełniony przed 10 laty, bo 7 kwietnia 1920 roku. W dniu tym zjawił się oskarżony wśród czarnogieldziarzy na ulicy św. Stanisława i dwom gieldziarzom Szulimowi Spitzeisenowi i Falikowi Kornfeldowi zaproponował dobry interes. Oto w Lubycy Król. poznał Amerykanina, który ma parę tysięcy dolarów i chciałby je wymienić na korony austriackie. Muszą być jednak same tysiączki. Czarnogieldziarze nie zastanawiając się zabrali ze sobą znaczną gotówkę. sam Kornfeld około 300.000 koron i pojechali w nocy do Lubycy Król. Tam już czekał na nich Ferst z wózkiem. Gdy dojeżdżali do Lubycy przysiadł się do nich jakiś trzeci. Jechali dłuższy czas i jakoś nie mogli dojechać do owego Amerykanina. Kornfeld i Spitzeisen przeczuwając coś złego, jak zeznali byli tak przerażeni iż słowa przemówić nie mogli. Gdy dojechali pod las, woźnica, Ferst i ten trzeci zleźli z wozu a w tej chwili, odezwało się kilka strzałów rewolwerowych. Spitzeisen korzystając z zamieszania uciekł w las a Kornfeld, który schował głowę pod siedzenie został ugodzony w głowę kolbą rewolweru tak, że stracił przytomność. Rabusie zrzucili go z wozu i uciekli. Gdy przyszedł do przytomności spostrzegł brak 18000 koron. Grubszych pieniędzy zaszytych na ramieniu rabusie nie znaleźli.

Po tym rabunku Ferst którego poszkodowany znalazł osobiście zbiegł do Rumunii. W roku bieżącym wrócił do Tomaszowa, gdzie go poznano na podstawie listów gończych.

Rozprawę prowadził s. o. Zgóralski, oskarżał prok. Lipsz, bronił oskarżonego dr. Kibitz.

Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu w kierunku rabunku a natomiast zatwierdzili w kierunku uczestnictwa. na podstawie czego Trybunał skazał Fersta na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wstrząsająca tragedia na wsi

ZIEĆ USIŁOWAŁ POZBAWIĆ ŻYCIA TEŚCIA, ŻONĘ ORAZ SZWAGRA.

Wczorajszej nocy zjawił się w tutejszym Wydziale śledczym jakiś gospodarz, a oświadczywszy, że nazywa się Jan Jakubiszyn i pochodzi z Horodysławic, w powiecie lwowskim, podał, że w dniu 22 bm. o godz. 13-tej w wspomnianej wsi w czasie sprzeczki wystrzałami z rewolweru usiłował pozbawić życia swego teścia Iwana Belesa, żonę Zofję i szwagra Antoniego. Postrzelił tedy kilku strzałami z rewolweru swego teścia oraz szwagra, poczem zbiegł ze wsi w kierunku Lwowa.

Jakubiszyn zeznał, że dopuścił się zbrodni w obronie własnej, jak nie mniej z żalu, ponieważ żona odmówiła mu jedzenia, a gdy ją uderzył po ręce, wówczas brat jej Antoni z nożem w rękę rzucił się na niego, a teść Iwan zaatakował go łopatą. Wobec tego Jakubiszyn uczynił użytek z broni, a po dokonaniu zbrodniczego czynu udał się do Lwowa, gdzie zgłosił się w Wydziale śledczym. W czasie rewizji osobistej odebrano mu rewolwer, którym postrzelił obu Belesów.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Kronika jarosławska.

Dziesięciolecie 24 pułku artylerji polowej. W ubiegłym tygodniu święcił tutaj 24 pap. swe święto pułkowe oraz 10-lecie swego istnienia. Pułk ten wywodzi się z formacji hallerowskich, organizowanych we Włoszech i Francji, obecnie jednak terenem jego uzupełnienia jest w dużej mierze Ziemia opatowska. Toteż sejmik wojewódzki tej Ziemi ufundował pułkowi w 10-lecie jego rocznicę piękną, srebrną trabkę pułkową, wręczoną po uroczystym nabożeństwie na dziedzińcu koszarowym przez osobną delegację, przybyłą w tym celu do Jarosławia.

Uroczystość uświetnił ponadto swą obecnością dowódca X korpusu gen. inż. Galica, generał dywizji W. Wiczorkiewicz, przedstawiciele władz i urzędów ze starostą i burmistrzem na czele oraz grono zaproszonych gości. Po mszy wygłosił podniosłe kazanie pierwszy kapelan pułku, obecnie kapelan 24 dyw. piech. ks. mjr. Pączek. Po nabożeństwie odbył się obiad żołnierski oraz śniadanie dla oficerów oraz zaproszonych gości, na którym przemawiali kolejno gen. inż. Galica, gen. Wiczorkiewicz, pułk. dypl. Paszkiewicz, burmistrz miasta inż. Sierankiewicz, delegat Opatowa, inż. O. Friser imieniem Związku Oficerów Rezerwy oraz imieniem oficerów rezerwy 24 pap. T. Zieliński; wszyscy zgodnie podnosili wysoki poziom pułku oraz dbałość obecnego dowódcy ppłk. D'Erceville'a o należyte przygotowanie powierzonej sobie formacji do celów, którym w razie potrzeby ma służyć; ponadto podnoszono szczerą i sympatyczną stosunek pułku do ludności cywilnej miasta. Wieczorem w pięknie udekorowanych salach Kasyna garnizonowego odbył się bal pułku, który zgromadził poza korpusem oficerskim licznych sympatyków artylerji z pośród tutejszej ludności.

Mniej szczęścia miała produkcyjna część uroczystości, gdyż deszcz z gładem rozpedził jednego popołudniem zgro madzona na placu ćwiczeń publiczność przyglądająca się z zajęciem zawodom artyleryjskim; również silny deszcz przerwał dnia następnego konkurs hippiczny oficerów i podoficerów, urządzony bardzo starannie po raz pierwszy na stadionie tutejszego „Sokoła”. W zawodach lekkich dla oficerów 24 pap. pierwszą nagrodę zyskał por. Skorecki, drugą por. Szczepański; w zawodach zwykłych pierwszą i drugą nagrodę podzielili między siebie por. Szczepański i por. Wilczkiewicz (10 dak.), nagrodę trzecią u zyskał por. Wiszniewski z 24 pap.

Wszystkie atrakcje, zaprojektowane przez dowództwo w związku z po-

wyższym świętem, wykazały wiele smaku i staranności w przygotowaniu, a gościnność obojga gospodarstwa w czasie balu, pp. D'Erceville'ów, zasługują na specjalne wyróżnienie i winna służyć za wzór do naśladowania innym podobnym imprezom.

Biskup dr. Władysław Bandurski w gościnie Związku Strzeleckiego. Z okazji pobytu swego w Jarosławiu w dziesięciolecie święta pułkowego 39

pp. odwiedził ks. biskup również tu tejszy oddział Związku Strzeleckiego, gdzie wypowiedział gorące przemówienie o roli Związku, jaką odegrał w czasie wojny, oraz o znaczeniu jego w pracy pokojowej nad przysposobieniem jak najszerzych warstw młodzieży do obrony Państwa. Potem nastąpiła wspólna fotografia w lokalu Związku oraz wpisanie się do Księgi pamiątkowej.

kszenia swego kapitału punktowego by mógł usadowić jak najwyżej w tabeli. — Pogoni, która w spotkaniu z Cechie-Karlin wykazała b. dobrą formę, również dążyć będzie do uzyskania zwycięstwa i zdobycia dalszych dwu punktów. — Przeprowadzanie biletów po znacznie niższych cenach odbywa się w aptece Stenzla przy pl. Marjackim i w Maratonie przy ul. Akademickiej. Dla członków klubu tylko w lokalu klubu w godz. wiecz. — Mecz poprzedzi spotkanie Pogoni (Stryj)—Czarni I. B. o mistrzostwo klasy A. o godz. 3 popoł.

Najbliższe mecze ligowe. W nadchodzącą niedzielę o godz. 17.30 na boisku Legii rozegrany zostanie mecz ligowy pomiędzy Legią i IFC. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie Varsovia II.—Legia II. i Varsovia Ib.—Legia Ib. — Poza to Polonia jedzie do Krakowa na mecz z Wisłą, we Lwowie odbędzie się mecz Pogoni—Czarni, a w Łodzi Cracovia grać będzie z LKS-em.

Skład reprezentacji na mecz z Węgrami. Kapitan Związkowy PZPN-u nie ustawił jeszcze definitywnego składu reprezentacji piłkarskiej na mecz z Węgrami w dniu 2 czerwca w Poznaniu, jednak przypuszczał nie drużyna nasza zestawiona będzie następująco: Domański, Chmielowski (lub Martyna), Gałecki, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, Wypijewski, Nawrot, Reyman, Pazurek, Balzer.

TENNIS.

Cwierćfinaly o puchar Davisa. Po ostatnich rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa w grupie europejskiej ćwierćfinaly rozegrane zostaną między następującymi państwami: Niemcy—Włochy, Czechosłowacja—Dania, Węgry—Holandia i Anglia—Południowa Afryka.

LEKKA ATLETYKA.

Z kobiecej lekkiej atletyki. Na konferencji federacji kobiecej w Bolonii postanowiono następujący program kobiecych Igrzysk w Pradze w roku 1930 (6—8. IX), biegi 60, 100, 200 i 800 m, bieg przez płotki 80 m, bieg sztafetowy 4x100 m, skok w dal i w wyż., rzuty kulą, dyskiem i oszczepem, oraz trójboj (100 m, skok w wyż. i rzut oszczepem). Każde państwo wystawi może po dwie zawodniczki do każdej konkurencji, a punkty liczą się za cztery miejsca 5—3—2—1 pkt., zaś w sztafecie i trójboju 9—6—3—1. Poza to rozegrane zostaną wielkie turnieje w hacznie, koszykówce i piłce ręcznej. — Na Igrzyskach olimpijskich w Los Angeles (rok 1932) rozegrane zostaną następujące konkurencje kobiece: 100 mtr., skok w wyż., rzuty dyskiem i oszczepem, bieg 80 m. płotki i sztafeta 4x100 mtr.

Biniakowski pokonany. Na zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu znany olimpijczyk Biniakowski pokonany został przez Piechockiego na 100 m. i na 400 m. (aż o 10 mtr.). Czasy Piechockiego: 100 m. — 11.8, 400 m. — 52.4.

SUKCESY COCHETA W BERLINIE.

W turnieju tenisowym w Berlinie, francuz Cochet po zwycięstwach nad Mischu 6:1 8:6 i Klienschrotem 7:5 7:5, spotkał się w finale z Metzlem (Czechosłowacja) i po konał go w stosunku 9:11 6:3 6:1 6:1. — W grze parami para Heine i Brugnion pokonała parę Aussem—Cochet 3:6 6:2 7:5.

PLYWACTWO.

Barany przepływa 100 m. w minucie. Na zawodach pływackich w Budapeszcie znany pływak węgierski Barany wygrał bieg 100 mtr. w czasie 1:00.

Sport.

PIŁKARSTWO.

Czarni—Pogoni. W niedzielę 26 bm. odbędzie się na boisku Pogoni za rogatką stryjską o godz. 5 popoł. zawody o mistrzostwo ligi w piłce nożnej między lokalnymi

rywalami Pogonią i Czarnymi. Zawody za powiadają się bardzo interesująco ze względu na formę obu drużyn. Czarni nie przegrali dotychczas żadnego spotkania mistrzowskiego, to też dążyć będą do powię-

MARYSIENKA

najukochańsza córeczka

Stanisława i Marji z Pawłowskich Maniaków

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 22-go maja 1929 r., w 6 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek, dnia 24-go maja 1929 r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Ponińskiego I. 8, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążeni

Rodzice, siostrzyczka i rodzina.

Aleksander Gottlieb

emeryt. naczelny mle'. lekarz weterynaryjny, docent Akademii Medycyny Weter. we Lwowie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 maja 1929 r., przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 25 maja 1929, o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Małeckiego 4 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają krewnych i znajomych w smutku pogrążeni

Zona i Dzieci.

Msza żałobna odbędzie się w kościele św. Mikołaja w poniedziałek dnia 27 maja 1929 o godz. 8-ej rano.

Z Müllerów

KATARZYNA RUPPOWA

właścicielka dóbr

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, pocieszona św. Religją, dnia 23-go maja 1929 r., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 25-go maja 1929 r., o godzinie 3-ciej po południu z kościoła Ewangelickiego na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Mąż dzieci i wnuki.

Inż. Ludwik Baldwin-Ramult

Obrońca Lwowa, b. Kapitan W. P., właściciel odznaki „Orleńca” i „Krzyża z mieczami”, b. Gen. Inspektor Ministerstwa Robót Publicznych, b. Naczelnik Wydziału Najw. Izby Kontroli Państwa, b. długoletni prezes powiatu Lisko, honorowy obywatel miasta Ustrzyki, b. członek Rady miasta Lwowa, b. wiceprezes Banku dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, b. Prezes Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, b. Prezes Koła Architektów, b. członek Wydziału Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, b. członek Państw. Rady budowy dróg wodnych we Wiedniu, organizator i prezes Opieki w latach 1914—1915 w Styrii, właściciel dóbr.

Opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 22 maja 1929, przeżywszy lat 71.

Ekspozycja z krypty OO. Bernardynów do Kościoła OO. Bernardynów we Lwowie, odbędzie się dnia 24 maja o godzinie 10:30 przed południem skąd po odprawieniu nabożeństwa żałobnego nastąpi przewiezienie zwłok na cmentarz Łyczakowski i złożenie do grobowca rodzinnego. — Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążeni

Zona, synowie, córka, zięć i wnuki.

SPRAWY NAFTOWE

Przemysł rafineryjny.

Ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej za marzec br.

Sytuacja przemysłu rafineryjnego w okresie sprawozdawczym pozostawała częściowo jeszcze pod wpływem czynników atmosferycznych z miesiąca poprzedniego. Trwające jeszcze w marcu mrozy i opady śnieżne utrudniały nadal ruch fabryczny i wpływały hamująco na konsumpcję produktów naftowych. W drugiej połowie miesiąca odczuć się dało wszakże już pewne odprężenie sytuacji, a w związku z zbliżającą się wiosną ruch zaczął wzrastać do poziomu normalnego.

Przeróbka ropy rafinerji syndykackich wynosiła w marcu 5.410 cystern wobec 3.215 cystern w lutym, a 4.879 cystern w styczniu 1929. Ogólna przeróbka ropy (wszystkich rafinerji polskich) wynosiła w lutym 3.590 cystern, w styczniu 3.440 cystern.

Rafinerie zrzeszone, mimo zwiększonej w marcu wytwórczości sprzedawały w kraju o 732 cystern produktów mniej aniżeli w styczniu, a więcej tylko o 294 cystern niż w lutym i że spadło w szczególności spożycie nafty, co odpowiada zresztą zakończeniu sezonu naftowego. Spożycie benzyny było tylko o około 100 cystern lepsze niż w lutym, a o mniej więcej tyleż cystern słabsze niż w styczniu. Poważny wzrost wykazuje zapotrzebowanie oleju gazowego i eksport produktów naftowych, który przewyższa ogólny eksport styczniowy o przeszło 300 cystern, a eksport lutowy o przeszło 800 cystern. Dominujące miejsce we wzroście eksportu zajmują oleje smarowe, następnie olej gazowy i parafina. Zajmująco przedstawia się stosunek zbytu produktów z rafinerji zrzeszonych do zbytu z rafinerji nienależących do Syndykatu. Gdy na ogólną wytwórczość w styczniu przypada na rafinerie zrzeszone 95 proc., na niezrzeszone 5 proc., w lutym na rafinerie zrzeszone 90 proc., na rafinerie niezrzeszone 10 proc., to w zbycie wewnętrznym partycypowały rafinerie zrzeszone w styczniu 89 procentami, rafinerie niezrzeszone 20 proc., podczas gdy w eksporcie udział rafinerji niezrzeszonych wynosił w styczniu zaledwie 16 cystern, tj. 0,8 proc., w lutym 2 cysterny, tj. 0,17 proc.

W związku z zagrażającą powodzią poczynił przemysł rafineryjny konieczne w tym kierunku przygotowania, ustalając na posiedzeniu członków Syndykatu Przemysłu Naftowego w dniach 8 i 9 marca b. r. specjalne kontyngenty „powodziowe” dla rafinerji, mające służyć zaopatrzeniu poszczególnych organizacji sprzedażnych i składów ich w taką ilość zapasów naftowych, jaka okazałaby się potrzebna w razie ewent. wstrzymania dowozu produktów na wypadek powodzi. Ponadto upoważniło zarząd Syndykatu do poczynienia dorywczych zarządzeń zależnie od danej potrzeby i sytuacji, a w łączności z tem do przedsięwzięcia środków mających zapobiec ewentualnej derucie na rynku w czasie trwania anormalnego stanu.

Na temże posiedzeniu omawiano szereg kwestji pozostających w związku z istniejącą przy Syndykacie organizacją eksportową dla zbytu parafiny, uchwalając wytyczne dla odnowić się mającego porozumienia z „Poolen Szkockim”, oraz przedłużenia konwencji z kartelem czeskim wpływającej z dniem 30 kwietnia br. Przeprowadzono zarazem zasadniczą dyskusję w sprawie organizacji i placówek zagranicznych Syndykatu, oraz założenia zastępstwa sprzedaży parafiny we Francji. W związku zaś z obniżeniem się ceny parafiny na rynkach światowych uchwalono obniżyć eksportową cenę parafiny polskiej na dol. 12,25 za 100 kg. cif porty europejskie, dol. 12,50

dla Francji, zaś dol. 11 dla sprzedaży zamorskich cif Hamburg względnie Gdańsk.

Notowania eksportowe innych produktów naftowych z rafinerji polskich były z końcem marca br. wedle „Kroniki Naftowej” Syndykatu następujące (franko Piotrowice za 100 kg.): benzyna o c. g. 720 dol. 5'60, o c. g. 750/60 dol. 5, lakowa dol. 4, nafta destylowana dol. 2'15—2'25, olej gazowy dol. 1'45 do 1'50, oleje wrzecionowe raf. dol. 1'80 (fob Gdańsk dol. 1'90), olei maszynowy raf. 3—4'50 dol. 2'10, 4—5'50 dol. 2'35—2'40, 5—6'50 dol. 2'65, 6—7'50 dol. 2'90—3, asfalt borysławski dol. 0'75—0'90, koks z 1 proc. zawartością popiołu dol. 1'90—2'00, z 2—6 proc. zawartością popiołu dol. 1'25—1.

Na ogół wykazują notowania na rynkach zagranicznych w stosunku do notowań miesięcy poprzednich pewne wzmocnienie i dążność ku stabilizacji, a to dzięki dwóm pierwszorzędnym faktom o ogólnie światowemu znaczeniu porozumieniu naftowemu angielsko-rosyjskiemu oraz zwołaniu konferencji amerykańskiej celem uregulowania światowej produkcji naftowej. Senzacje w całym świecie nie tylko naftowym, ale i politycznym, wywołało w szczególności porozumienie zawarte między najpotężniejszymi koncernami angielskimi Royal-Dutch-Shell i Anglo American Oil Co. a rosyjskim Syndykatem Naftowym. Z układem tym kończącym długą, przez cały czas powojenny trwający okres walki z naftą sowiecką na rynkach międzynarodowych, wstępuje światowy przemysł naftowy w nowy okres „pokoju naftowego”, którego pierwszym skutkiem była nienotowana w ostatnich latach w Anglii podwyżka ceny nafty i ben-

zyny o blisko 16 proc. Jakże będą dalsze następstwa wydarzenia tego na rynku międzynarodowym, a w szczególności, jakie wywrze ono skutki na kształtowanie się przemysłu polskiego, trudno narazie przewidzieć. Drugim niemal doniosłym zdarzeniem było zwołanie przez Instytut Naftowy amerykański w związku z nadprodukcją ropy w Ameryce konferencji do Nowego Yorku, mającej się zastanowić nad ograniczeniem wydobycia ropy na całej zachodniej półkuli, a zarazem nad uregulowaniem produkcji ropy na całym świecie. Konferencja, w której wzięło udział przeszło 80 największymi towarzystw naftowych, a między innymi także Henry Deterding prezes największej na Standardzie światowej grupy koncernowej Royal-Dutch-Shellu doszło wprawdzie zasadniczo do zupełnej zgody na punkcie potrzeby ograniczenia produkcji, jakkolwiek okazało się, że wykonanie tego planu pozostaje w sprzeczności z amerykańskimi ustawami antytrudności. Mimo to ograniczyły już dobrowolnie niektóre większe towarzystwa w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i północnej części Ameryki południowej ilość wydobycia ropy na razie do wysokości produkcji r. 1928. Obok faktów powyższych przemysł naftowy polski, mimo, że przedstawia zaledwie ułamek, bo tylko około 0'4 proc. światowego wydobycia ropy, obojętnie przejść nie może, choćby z tego względu, że znaczna część swoich przetworów ropnych eksportować musi na rynki zagraniczne. Aby nie być przeto wypadkami tymi zaskoczonym, musi przemysł naftowy polski z należytą uwagą śledzić ich rozwój i przez odpowiednie skupienie sił przygotować się zawczasu do przyszłych wydarzeń.

szę wykształcenie szkolne. Nie są rzadkością ludzie z ukończonym gimnazjum. Wysokie wynagrodzenie za pracę pozwala mi na odpowiednią stopę życiową, posiadanie własnego domu i auta. Ambicja, pewność swoich wartości, i poszanowanie pracy fizycznej pozwala mi się czuć człowiekiem. Ciężka praca połączona z wysiłkiem woli, trwająca przez 10 do 12 godzin dziennie a 362 dni w roku powoduje szybsze zużycie się człowieka. Wiertacz, którego ceną na lat 36 miał lat 27. Tempo pracy jest o wiele szybsze niż u nas. Robotnik stara się wykonać pracę, jak najszybciej i jak najlepiej, oraz jak najskładniej zorganizować. Stara się on też, sam pracę znaleźć, a jeden pomocnik za drugiego, chętnie wyneknia jego czynność, by przedzielić ją wykonać. Jego praca jest też wydatniejsza. Powodem tego możność poprawy bytu, gdyż każdy może zostać bez egzaminu wiertaczem, kierownikiem i dyrektorem kopalni lub pójść wyżej. Z drugiej strony, niema żadnej pobłażliwości dla niechętnych do pracy.

Inżynierowie amerykańscy posiadają może nieco niższe szkolne wykształcenie teoretyczne, lecz lepsze jest zato praktyczne przygotowanie do zawodu. Zanimują oni rzadziej stanowiska kierowników kopalni, częściej zaś na każdym terenie znajdują się inżynier, który temu podlega wydobycie ropy sprężonym powietrzem, odbudowa ciśnienia złoża, gospodarka gazem i badanie zachowania się materiału w ruchu, i wiele innych ściśle związanych z wiedzą inżynierską. Oprócz tego prawie każda duża firma, posiada specjalny oddział badawczy, w którym pracują inżynierowie.

Badanie materiałów wiertniczych w ruchu, podlega oddziałowi inżynierskiemu, a specjalne zagadnienie w związku z użyciem materiałów rozwiązuje oddział badawczy znajdujący się przy centrali każdej z większych firm.

Charakterystycznym w organizacji amerykańskiego przemysłu jest specjalizacja, zmechanizowanie, racjonalne wyzyskanie elementu materiału ludzkiego i wprowadzanie udoskonaleń. Choć nie stosuje się na kopalniach systemu premiowania, jednak podwyższenie płacy, stabilizacja emerytura dla pewnej kategorii pracowników i możliwość nieograniczonego awansowania pobudzają ambicję, która jest czynnikiem moralnym, zwiększającym wydajność pracy. Ostatnio poświęca się wiele uwagi bezpieczeństwu życia robotnika i ochronie majątku kopalni.

Związki techniczne, firmy prywatne i uniwersytety grupują ludzi pracujących dla postępu wiedzy i techniki w przem. naftowym. Do najważniejszych organizacji należy oddział naftowy, amerykańskiego instytutu inżynierów górniczych i metalurgów, wyznaczający kierunek pracy naukowej i badawczej i organizujący ją. Instytucja zrzeszająca wszystkich techników, jest amerykański instytut naftowy, który raczej zajmuje się standaryzacją i rozpowszechnianiem zdobyczy, technicznych i metod już istniejących. Stacja doświadczalna naftowa, Bureau of Mines, przeprowadza badania nad różnymi problemami przemysłowymi, udziela porad technicznych, i zajmuje się szkoleniem szerszych sfer przy pomocy swych bezpłatnych publikacji. Uniwersytety i szkoły techniczne pracują doświadczalnie nad zagadnieniami teoretycznymi i technicznymi, przez swoich profesorów i studentów, przy współpracy jednostek od uczelni niezależnych.

Inż. W. Klimkiewicz.



Przemysł naftowy w Stan. Zjedn. A. P.

LOUISIANA I TEXAS.

Z końcem roku 1926 wyjechałem do Stanów Zjednoczonych A. P., celem za poznania się z amerykańskim przemysłem naftowym, a mianowicie z działem produkcji. Pierwszy mój rok poświęciłem głównie studiom praktycznym nad wierceniem rotacyjnym w Gulf-Coast w Louisianie. To pole naftowe należało do Vacuum Oil Co. i było charakterystycznym dla Gulf-Coast, tak, że względu na strukturę geologiczną, jakoteż warunki wiertnicze i wysokie ciśnienie złoża, przekraczające 120 atmosfer. Z tamtąd przeniosłem się do oddziału inżynierskiego Humble Oil and Refining Co. celem wyszkolenia się w wydobywaniu ropy przy pomocy sprężonego gazu lub powietrza, w kontrolowaniu szybów samoczynnych, odbudowie ciśnienia złoża, metodach ekonomicznej gospodarki gazem w złożu i w dziale materiałowym. Tu też miałem sposobność zapoznać się z budową rurociągów. Kopalnie firmy były rozrzucone po stanie Texas, w jego zachodniej, środkowej i wschodniej części.

Louisiana jest położona w południowej części Stanów Zjednoczonych nad zatoką w południowej części Stanów Zjednoczonych nad zatoką Meksykańską. Klimat gorący, podzwrotnikowy, a upały dochodzą do 40 stopni Celsjusza w cieniu i trwałe przez 6 miesięcy, przy nie wielkiej różnicy temperatury pomiędzy dniami a nocą. Moskity są dokuczliwe w porze nocnej, a za dnia w miejscach osłoniętych od wiatru. — Siatki w oknach i drzwiach budynków chronią mieszkanie przed tą plagą. — Wentylatory i woda z lodem umożliwiają życie w gorącym klimacie.

West Texas to pustylny obszar, wniesiony o paręset metrów ponad poziom morza. W porównaniu do Louisiany posiada tę zaletę, że nocą są chłodniejsze z powodu wyższego położenia i ze względu na zawsze istniejący wiatr. Wiatr ten niesie jednak rozrylony piasek utrudniając pracę. Chodzenie po rozpalonym od słońca piasku nie należy również do przyjemności. Deszcze padają tu rzadko. Florę reprezentuje tu dąb dochodzący do wysokości 1 metra i małe kępki trawy. W jednym z okręgów obejmujących 6.000 km. kw. zamieszkiwało przed odkryciem złóż ropy 5 rodzin. W polu naftowym powietrze przesycone jest niemilą wonią siarkowodoru, który ulatnia się z ropy, lub przedostaje przez nie szczelność w rurociągu gazowym. Prace umożliwiają użycie masek gazowych. Wyjątkowo zły stan dróg w tej okolicy utrudnia komunikację.

Central i East Texas posiada klimat nieco łagodniejszy; nie wyklucza to jednak faktu, że w lecie kilku minutowy postój bez ruchu na słońcu powoduje strumienie, potu. Roślinność w tej części kraju jest bardzo bujna i zawsze zielona. — Waż Kobra jest jednym z mniej miłych mieszkańców puszczy.

Stany Zjednoczone są krajem ogólnej pomyślności, opartej na intensywnej pracy, oszczędności czasu i pieniędzy. Charakterystyczną jest demokracja życia, równość wszystkich obywateli, i poszanowanie pracy.

Robotnik amerykański pracujący na kopalniach nafty jest na ogół inteligentniejszy od naszego i posiada len-

Konferencja w sprawie 1 proc. na budowę domów ludowych

Na zaproszenie Izby Pracodawców w Borysławiu odbyła się we Lwowie dnia 6-go maja br. konferencja pracodawców z pracownikami naftowymi.

Celem konferencji było wysłuchanie zapatrywań Związków zawodowych na kwestję dalszego losu rozpoczętej budowy domów ludowych w ośrodkach naftowych.

Na konferencji byli obecni jako delegaci pracodawców:

Pp. dyr. Tadeusz Chłapowski, inż. Zygmunt Biluchowski, dyr. Ryszard Dittrich, dyr. Stanisław Hennig, dyr. Kazimierz Łodziński, dr. Zenon Majewski, inż. Paweł Seńkiewicz, Izidor Scheib, dyr. Franciszek Zychliński i Czesław Załuski.

Jako delegaci Związków zawodowych, a to: Centralnego Związku Górników w Polsce, Centralnego Związku Przemysłu Chemicznego w Polsce i Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce:

Pp. Haluch, Bujakowski, Węgliński, Jarek, Woif, Głowacki, Gajewski, Pilch, Baran, Giza, Bocian, Serwa, Lechowicz, Inwał, Zborek, Jędralski z p. posem Stańczykiem.

Jako delegaci Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych w Polsce i Centralnego Związku Zawodowego Górników w Rzeczypospolitej Polskiej:

Pp. Konior, Denasiewicz, Bochoński, Fichmann, Hobgarski, Jordan, Dziegiel, Kleśny, Rzepka, Krzawicki z posłanką p. Prausową na czele.

Przewodniczył zebraniu p. dyr. Tadeusz Chłapowski.

Przewodniczący zajął zebranie określeniem jego celu, poczem zabrali głos reprezentanci robotników.

P. poseł Stańczyk wskazał na trudności, na jakie natrafiałoby dyskutowane sprawy w obecności drugiej grupy Związków zawodowych wobec odmiennej ideologii tychże i na niemożliwość osiągnięcia porozumienia z drugą grupą Związków zawodowych.

Następnie sekretarz Izby przedstawił w krótkości powstanie umowy o budowie domów ludowych, zaznaczając, że nie chodzi w tym wypadku o pertraktacje, lecz o wysłuchanie życzeń robotników odnośnie do dalszego przeznaczenia zdoklarowanych zeszlęgo roku przez pracodawców fundusów.

P. posłanka Prausowa w przemówieniu swem oświadczyła, że grupa jej nie uchyla się od wspólnej dyskusji nad przeznaczaniem dalszych fundusów, pochodzących z 1 proc. od zarobków robotników i wysunęła dwie alternatywy, nad którymi możnaby dyskutować, a to:

albo stworzenie kooperatywy, albo gdyby to okazało się niemożliwe, podział fundusów.

Po przemówieniu p. Przewodniczącego, wskazującym na konieczność uzgodnienia stanowiska przedewszystkiem przez same Związki zawodowe i po replikach pp. Stańczyka i Prausowej, delegaci Pracodawców udali się na naradę, poczem przewodniczący odroczył konferencję do końca maja br. Konferencja miała przebieg bardzo poważny, a przemówienia stały na wysokim poziomie.

(Okólnik Izby Pracodawców w Przemysle Naftowym w Borysławiu Nr. 9).

Kronika naftowa.

— **Obchód jubileuszowy Krajowego Towarzystwa Naftowego.** Dla uczczenia 50 letniej rocznicy założenia Krajowego Towarzystwa Naftowego odbędzie się dnia 1-go czerwca br. uroczysty obchód jubileuszowy z następującym programem: godz. 10.30 nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, Podczas nabożeństwa wykona chór techników szereg pieśni. Godz. 11.30 uroczysta akademja w sali posiedzeń Izby przem. handl. Na program Akademji złoży się: 1) zagajenie prezesa Kraj. Tow. Naft., 2) przemówienie przedstawicieli rządu, 3) referaty b. sekretarzy Towarzystwa, 4) prośbienie chóru technicznego, 5) przemówie-

nia delegatów. Godz. 14 śniadanie w sali hotelu George'a dla członków Kraj. Tow. Naft. oraz zaproszonych gości. Godz. 16 posiedzenie Wydziału Kraj. Tow. Naftowego. Godz. 17 nadzwyczajne walne zgromadzenie Kraj. Tow. Naft. — W dniu jubileuszu ukaze się specjalny zeszyt jubileuszowy „Przemysłu Naftowego”, który zawierać będzie bogaty materiał dotyczący monografii Krajowego Tow. Naftowego, oraz i przemysłu naftowego w Polsce.

— **Na uroczystość jubileuszu Krajowego Towarzystwa Naftowego przybędzie p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski.** Zapowiedziany jest również udział szeregu przedstawicieli Rządu, nauki i przemysłu.

— **Przemysł naftowy na P. W. K.** W dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odwiedził Pan Prezydent Rzeczypospolitej również pawilon przemysłu naftowego. Przybycia Pana Prezydenta oczekiwali członkowie Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego oraz zarządu grupy przemysłu naftowego PWK z prezesem Diagoszem na czele. P. prezes Dugasz w krótkim przemówieniu powitał p. Prezydenta, dziękując Mu za zaszczyt wystawy naftowej swą obecnością.

W przeddzień otwarcia zwiędził pawilon naftowy prezes Komitetu budowy pawilonu naftowego p. minister poczt i telegrafu inż. Boerner i wyraził żywe zadowolenie z organizacji wystawy. P. Minister przewodniczył tegoż dnia na posiedzeniu Komitetu, które odbyło się w pawilonie naftowym. Należy zaznaczyć, że wystawa naftowa znalazła również uznanie w miejscowej prasie, czego dowodem liczne artykuły, opisujące pawilon naftowy i określające dział przemysłu naftowego jako jeden z najbardziej interesujących na PWK.

— **Walne zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.** Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 8-go czerwca o godz. 17-tej w sali obrad Banku Naftowego we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy 3, 1. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie dyrekcyj i komisji rewizyjnej, 3) zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za r. 1928 i udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Dyrekcyj, 4) zmiana par. 4, 5, 6, 8, 14, 16 i 24 statutu Związku, 5) wybór członków rady nadzorczej w miejsce następujących w myśl par. 14, 6) wnioski i interpelacje.

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 23 maja.

Dolar w obrocie prywatnym 8.89 i trzy czwarte—8.90.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89.50—8.90, Londyn 43.23—43.26, Zurych 171.65—171.75, Praga 26.37—26.39, Wiedeń 125.18—125.28, Berlin 212.15—212.40. Dolarzy gotówkowe i dewizy wszystkie słabe z wyjątkiem Berlina, który dalej zwyżkuje.

W akcjach ruch żywy. Popyt za Bankiem Polskim, Gazami wsch. i Tespami. Z papierów państwowych kupowano pożyczki inwestycyjne.

Obroty giełdowe: Bank Polski 168, Gazy wschodnie 23 i pół, 23.75, Tesp 34, 34.50, 35, pożycz. inwest. 104.75, 105.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.) — Słabsze dewizy na Holandję i Szwajcarję mocniejsze na Pragę. Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i pół.

Rubel złoty 4.58 i trzy czwarte.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.) — Londyn 43.25; Berlin 46.82 i pół — 47.82 i pół; Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.97 i pół — 47.17 i pół; Berlin (wyplaty na Poznań) 46.95 — 47.15; Gdańsk 57.81—57.95; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.78—57.93; Wiedeń (czeki) 79.67 i pół — 79.95 i pół; Wiedeń (banknoty) 79.61 i pół — 80.01 i pół; Zurych 58.25; Praga 377.55 do 379.55.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 23 maja.

Na giełdzie egzekutywna sprzedaż maki żytniej 70 proc. parytet Brody. Poza giełdą skromne obroty w oświe po cenach niższych od dotychczasowych notowań.

Prawie wszystkie artykuły dalej zniżkują. Tendencja zniżkowa trwa nadal, usposobienie bardzo słabe.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: pszenica kr. dw. (loco stacja załadowania) 42.75—43.75, żyto małop. 23—23.50, jęczmień małop. przemiał. 21.25—22.25, owies małop. 23.50—24, groch polny 37—39, bobik 27.50—28.50, wyka szara 33—33, hreczka 33—34, otręby żytnie 15.50—16, otręby pszenne 17—17.50.

Pszenica kr. dw. (loco wagon Lwów) 45.25—46.25, żyto małop. 25.50—26, jęczmień małop. przem. 23.50—24.50, owies 26—26.50, otręby pszenne 17.50—18, otręby żytnie 16—16.50.

Inne kursy niezmienione.

Radjofon.

Piątek, 24 maja.

Warszawa. (1385) 12.10 i 15.50: Muzyka płyt gramofonowych.

Kraków. (314) 17: „Potrzeba reformy wychowania kobiet” wygl. Z. Solarzowa.

Poznań. (339) 17.55: Koncert popularny. — 19.15: „Jak powinna postępować szkoła powszechna wyglądać” wygl. insp. Biliński. — 20.15: Festival muzyki polskiej. — 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton”.

Katowice. (416) 16.25: Audycja dla dzieci. — 19.10: „Targi i jarmarki” wygl. dr. Wł. Chrzanowski.

Wilno. (455) 17.55: Koncert orkiestry wileńskiego Radja.

Hamburg. (391) 19.25: „Angelina” opera Rossini'ego.

Sobota, 25 maja.

Warszawa. (1385) Godz. 12.10 i 16: Muzyka płyt gramofonowych. — 15.50: Występ art. Lawińskiego z Qui pro quo. — 20.30: „Dziesięć cór na wydaniu”, operetka Suppęgo. — 23: Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu Bristol.

Kraków. (314) 17: „Nazwiska polskie” wygl. prof. dr. Taszycki.

Poznań. (339) 17.30: „Kwitające słowo” wygl. Stan. Wasylewski. — 19.20: „Piosenki przy gitarze” — Robert Boelke. — 20.15: Festival muzyki polskiej. — 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Wielkopolanka”. — 24: Koncert nocny firmy „Philips”.

Katowice. (416) 20: „Owady i kwiaty” wygl. doc. dr. Simm.

Wilno. (455) 20.05: Felieton wesoly. — 23: Transmisja z salonu „Philipsa”: koncert nocny przebojów sezonowych.

Bern (406) 20: Koncert wokalny.

Praga. (343) 22: „Bonsoir monsieur Pantalon”, opera Grisara.

Dawentry. (482) 21: Koncert symfoniczny.

Wrocław. (321) 20.15: „Song”.

Frankfurt. (421) 20: „Madame Butterfly”, opera Puccini'ego.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

ZEGARKI „Zenith” „Longines” oraz biżuterje w słabego wyrobu poleca **Dąbrowski-Fozwarzewski**, Lwów, (Hotel George'a). Dogodne warunki. 4730

STRÓJ narodowy polski kompletny sprzedam Wiadomość Króla Leszczyńskiego 19, u właściciela domu. 4635

SAMOCHOBY okazjonalne także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7 Telefon 74-93. 4235

PAPCELA słoneczna przygotowana do budowy w okolicy ulicy Listopada do sprzedania Administracja Słowa pod „Parcela 150” 4662

FOLWARK Wybranówka ad Bóbrka sprzedaje ziemniaki do sadzenia Woltmany i Silesia. 4658

PIES wilk bardzo zły do sprzedania. Wiadomość Sakramentek 11. 4671

MEBLE antyczne w najgorszym stanie odnawia po najprzystępniejszych cenach stolarnia Turcka I. Sobolewski. 4666

„PRAGA” samochody osobowe, ciężarowe. Reprezentacja Jaziellońska 7. Tel. 305. 4043

BIŻUTERJE wszelka, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 3998

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Selteneich, Lwów, pl. Marjański 5. 3992

SPRZEDAŻ okazjonalnie kilka dużych i małych dywanów perskich: **HALA AUKCYJNA, Akademicka 3.** 4737

POSZUKUJE 500—600 ltr. miska dziennie, pełnego lub zbieranego do przeróbki na miejscu. Zgłoszenia plac Akademicki 3 Magazyn. 4725

Aviso.

Przetarg ofertowy.

Komitet Budowy Gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim zawiadamia, że w Monitorze Polskim 21/V r. b. Nr. 115 ogłoszony został przetarg publiczny na wykończenie gmachu Gimnazjum Państwowego w Tomaszowie Lubelskim.

Ostateczny termin otwarcia ofert wyznaczono na dzień 31 maja 1929 r., godzina 12-ia.

Informacji uziela Komitet w Tomaszowie, oraz wydaje ślepe kosztorysy i formularze za zwrotem kosztów zł. 15.

4727

Komitet.

APTEKI średniej we Lwowie, poszukuje się do kupna lub dzierżawy. Zgłoszenia pisemne pod „Apteka” do Centrali Reklamowej Lwów, ul. Koralnicka 4. 4723

PARCELA dwufrontowa słoneczna 152 sążni przy ul. Potockiego-Lewickiego do sprzedania. Wiadomość Bogdanówka 6 Zeiger 4703

DUBRY INTERES. 164 bardzo dobrego przedsiębiorstwa fabrycznego najchętniej z płatną współpracą do sprzedania. Potrzebny kapitał 5—8000 dol. (z budynk lub bez). Poręka za 50 procent zysku, ewent. całe przedsiębiorstwo. Szczegółowe oferty pod „Dobry interes” do „Nowej Reklam” Lwów, Batorego 26. 4712

MAJATEK ziemniak na Pomorzu do sprzedania. Areat ok. 2000 mg. magd. ziemi pszennej, 1000 mg roli p. piug, 400 mg łąki, 600 mg lasu. Położony nad szosa i stacją kol. Do miasta pół godz. kol. Cena 100.000 dol. wpłaty połowa. Łask. zgłoszenia przyjm. Bank Ludowy — Brusy, pow. Chojnice — Pomorze. Agenci wykluczeni. 4708

BIBLIOTEKA ZESPOŁU STU

1. **Wacław Mejbaum:** Podstawy narodowego myślenia **Zł. 1—**
2. **Stanisław Kapczyński:** System Henryka Forda **Zł. 1—**
3. **Aleksander Domaszewicz:** Oblicze polityczne Zespołu Stu **50 gr.**
4. **Tadeusz Bigo:** Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej **80 gr.**
5. **Kazimierz Zakrzewski:** Nacjonalizm Stan. Brzozowskiego **60 gr.**
6. **MękarSKI Stefan:** Zagadnienie zmiany ustroju. **80 gr.**

DO NABYCIA

W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO” LWOW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.

ORAZ

W KSIĘGARNI TSL. LWOW BATOREGO 32.

Perlaki Kaspra, Walce, Kamienie, Turbiny, Motory, Dynamy, Transmisje, Pasy, Obrabiarki 4729

i inne maszyny poleca

„PILOT” Lwów, Batorego 4.

SIATKI wkłady siatkowe i wyroby z żelaza. „D R U T” Zamarstynów ul. Króla Jana III 5, telefon 16-18.

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 a, poleca:

szczerki rozmaite, rogózki, masę podługową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i gospodarcze. 3997

Biuro sprzedaży: samochodów osobowych ciężarowych G. M. C. i autobusów z motorem Buicka „American - Motor” Lwów, pl. Marjański 6—7 I. p. Telefon 44—42.

Na życzenie dogodne warunki kupna.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz.

MIESZKANIA od 3—6 pokoi z nowoczesnym komfortem z czyszem z góry płatnym do wynajęcia. „Agnacja” ul. Krzywa 2 4543

ŁADNY słoneczny pokój, używanie kuchni do wynajęcia Sunińskiego 8 lewy parter. 4704

SŁONECZNY duży pokój komfort do wynajęcia Kochanowskiego Nr. 26, III piętro, drzwi na lewo. 4699

POKÓJ dwuosobowy, łożenka, utrzymanie, chętnie jaskie. Marka 4, drzwi 8. 4637

POKÓJ frontowy umeblowany dwu osobowy z utrzymaniem do wynajęcia. Mikołaja 19, parter lewy. 4695

LETNISKĄ dla 3-ech osób na Podkarpaciu poszukuje się. Elżbieta Łachowa Lwów, Grochowska, willa „Zofia”. 4700

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem, kompletne luksusowo urządzone w willi obok parku Stryjskiego do wynajęcia na 5 miesięcy. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 4662

PKCÓJ w centrum, frontowy, umeblowany, elektryka przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Grodzickich 1. III p., drzwi 2.

Mieszkanie 2-4 zpn. pełny komfort, w willi w ogrodzie blisko śródmieścia, czynsz normalny za pożyczką 2-5000 dolsrów zabezpieczoną i oprocentowaną. Oferty pod „Mieszkanie” Nowa Reklama, Batorego 26 4711

PENSIJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

TATARÓW uroczy zakątek Karpat, bory świerkowe Kąpiele w Prucie wycieczki, słoneczne pokoje werandy wykwinna kuchnia. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Willi Leśna” Tatarów. Czerwiec wrzesień ceny niższe 4377

Nowo wybudowany pensjonat „SIELANKA” na miejscu dawnego sanatorium dr Żurakowskiego w najpiękniejszej części Karpat Wschodnich w Tatarowie n Prutem poleca pokoje słoneczne z werandami, oświetleniem elektr. Pensjonat posiada konie do wjazdu, tenis, radio, pianino i inne udogodnienia. Zdała od kurzu i zgiełku ulicznego, malowniczo położony wśród łąk i lasów szpilkowych — blisko stacji kolej. i poczty. — Wykwintna i zdrowa kuchnia. 4460

KOŁOWA, za Kołomyja, pensjonat E. Łukaszelewskiej poleca pokoje słoneczne z pierwszorzędnym utrzymaniem, umiarkowane ceny. 4270

LUBIEŃ WIELKI

Pensjonat „Zacisze”

poleca pokoje z wykwinnym utrzymaniem lub bez. Ceny przystępne. 4678

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-45, poleca: cukierników, kucharzy, kucharki wykwinne z pensjonatów, bony, gospodynie, pokojowe, służące wszelką służbę sezonową, restauracyjną dworską, miastową. 2795

OSOBA starsza szuka posady do starszego pana lub pani do wszystkiego, umie szw. Zgłoszenia Fotockiego 50 Ruzycza. 4636

PANNA z ukończoną szkołą Handlową z praktyką biegła w stenografii, pisaniu na maszynie, poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolna”. 4663

BIURO NIEMCZYNSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 2, telefon 13-21 poleca Francuski rodowite, nauczycielki z wyższą muzyką, języki francuski, niemiecki jak polski, matura gimnazjalna. Nauczycieli bony Niemki, Polki, irlandzki, pielęgnarki, zarządczyni, klucznice, kucharki, kuchmistrzynie, cukierników, ogrodników, szoferów, maszynistów, kowali, urzędników-rolnych, lasowych, buchalterów, biuraistów, personal pensjonatowy, restauracyjny, sklepowy, folwarczny. 4736

PANI posiadająca wyższą muzykę, znająca języki wyjedzie w miesiącach letnich na wieś lub do miejsc kąpielowych w charakterze nauczycielki, towarzyski, bibliotekarki. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Słowa Polskiego” pod „Mile wakacje”. 4621

OSZCZĘDNA pani znająca się b. dobrze na kuchni i gospodarstwie (najlepsze polecenia) szuka posady samostnej gospodyni lub pensjonatu. Zgłoszenia „Oszczędna” „Nowa Reklama”, Batorego 26. 4715

RZĄDCA ze szkołą rolniczą, kursem hodowlanym i 7½ letnią praktyką w krakowskim i kieleckim, chlubne świadectwa i referencje, poszukuje posady do większych dóbr pod dyspozycją od 1 lipca. Zgłoszenie: Rogoź Białokrynica (szkoła) p. Krzemieniec. 4706

JAN KARCZEWSKI, 58)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

Poza zdjęciami, które zabierały jej masę czasu, gdyż nieudolne kierownictwo i skromne środki przedsiębiorstwa dawały w sumie ospałe tempo pracy, pełniła Nelly jeszcze zaszczytną funkcję sekretarki Związku. Rola to była skromna, zwłaszcza w porównaniu z oślepiającymi horyzontami, jakie dr. Skrzypczak rozciągał, a jednak bardzo istotna. Obawiam się bowiem, że frekwencja na piątkowych odczytach spadłaby niepomierne, gdyby poza łysą sylwetką profesorską nie majaczyła złota mgła włosów sekretarki, przekładającej na wielkim stole pakiety nudnej broszury p. t. „Praca jako ostateczny miernik wartości”.

Mniej więcej koło lutego zauważył dr. Skrzypczak niezmiernie radosny objaw, oczekiwany zresztą z całą pewnością od chwili, gdy na zasadzie szczegółowych obserwacji zdarzeń, uzyskał świadomość, że złoto zostało pogrzebane.

Objaw wzmożonej propagandy wytwórczości.

SZWEDZKIE ZNIWIARKI „ARVIKA”

lekkie, solidnej budowy, szerokość 5 stóp — po Zł. 1.100

SZWEDZKIE KOSIARKI „VIKING”

bardzo trwałe, o łatwej obsłudze, szerokość 4 1/2 st. — po Z. 850

PLATNOŚĆ W 5 RATACH DO 30/4 30.

DOSTARCZA Z MAGAZYNU:

ZWIĄZEK EKONOMICZNY SPÓŁDZIELNI

KOLEK ROLNICZYCH

Oddział LWÓW — MICKIEWICZA 26.

Wyłączne zastępstwo na Małopolską Wschodnią.

Prospekty wysyłamy na życzenie. 4765

Prez. 18.348/29.

Konkurs.

W państwowym Zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przędzielnicy op. i kolej Nowemiasto koło Przemyśla jest do objęcia od 1 lipca 1929 posada nauczyciela-kierownika miejscowej szkoły zawodowej, warsztatów i elektrowni.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII stopnia st. urzędników państwowych i świadczenia dodatkowe tj. mieszkanie służbowe, działka gruntowa, uzupełnienie poborów z innych funduszy do VII stopnia płacy i dodatek za kierownictwo szkołą zawodową.

Udokumentowane podania ukwalifikowanych kandydatów należy wnieść (ewentualnie w drodze służbowej) do Prezydium lwowskiego Sądu Apelacyjnego do dnia 10 czerwca 1929.

Lwów, dnia 18 maja 1929.

Czerwiński m. p.

G. G. Gardelli

NAJDOSKONALSZE

CZEKOŁADKI

KARMELKI

CUKRY

Jeneralny Przedstawiciel

DOM HANDLOWY R. WERTHEIM. WARSZAWA,

ul. Królewska 18.

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

GIMNUZJUM żeńskie Ireny Szczuka w Rabce poszukuje kierownika, prefekta, oraz kwalifikowanych sił do polskiego, francuskiego i muzyki na przyszły rok szkolny. 4704

ŚWIATOWA FIRMA

poszukuje

akwizytora dla działu elektrotechnicznego

- 1) dłuższa praktyka w sprzedaży,
- 2) gruntowna znajomość języka polskiego
- 3) pierwszorzędne referencje.
- 4) dobra prezencja. 4734

W zamian:

Posada stała, natychmiast do objęcia na dobrych warunkach. Oferty szczegółowe sub: „Natychmiast” prosim. składać w Administracji.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości Zbigniew Haich.

DNIA 13 III 1929 w czasie pobytu we Lwowie, gdy przechodziłem ulicą Łyczakowską koło Szpitala Powszechnego zagubiłem książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Brzezany na nazwisko Józef Rudziński s. Jana z Kamiennej Góry pow. Podhajce. Uprasza się znaleźć by takową odesłać pod wyżej wymienionym adresem. 4707

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

LEÇONS de Français par jeune dame française cultivée professeur diplômée de l'Université de Paris, méthode rapide pour débutants, conversation Litterature... Łączkiego 4. I p. de 4-6. 4710

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

CZYTAM PRZYSZŁOŚĆ z niema, ręk. gwiazd, kryształowej kuli. Wyłączając soboty od 2-6. Wł. Śniowska, Stryjska 46. lewy parter. 4721

ŁADCA podatkowy przyjmie zarząd kamienicy „Enicryt”. 4659

200-300 dolarów oferuje zdemobilizowany kapitan lat 40 pełen energii za wyrobienie stałej posady najchętniej we Lwowie. Bez względu na dyskrekcja za pewną słowem honoru. Łaskawa wiadomość celem bliższego porozumienia pod „Uczciwość i Praca”, Małopolska Agencja Reklamowa, Chorażczyzna 7. 4680

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Salus” Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego 3995

Operowanie nagniotków ul. Kr. Leszczyńskiego 24.

Zakład dentystyczno-techniczny

Franciszek Rosyk

Lwów ul. Staszica 8 i.

(róg Chorażczyzny). 3435

Pożyczka. Szukam pożyczki około 10.000 dol. zabezpieczoną na ruchomościach wartości ponad 10.000 dol. Oferty pod „Pożyczka” Nowa Reklama, Batorego 26. 4714

Akcja ta wybuchła napozór spontanicznie i tu i tam.

Wydawało się w pierwszej chwili, że są to jakieś odbłyski ideologii faszystowskiej, tem bardziej, że często gęsto powoływano się na Wielką Kartę Pracy, jednak po bliższym zbadaniu okazało się, że sprawy nie przedstawiały się, ani tak prosto, ani tak dobrze.

We wszystkich stolicach, na całym świecie. Na falach radja, na ekranach kin, po salach odczytowych, łamach pism i kartach ulotek wołano teraz ciągle jednym wielkim i potężnym słowem:

Praca!

Praca!!

Praca!!!

Ale!

Ale nie jako jedyna wartość, którą człowiek okupuje swoje prawo do bytu najszerzej pojętego, bytu wołnego, godnego człowieka, ale jako mus społeczny, czarna konieczność niewolnika, surowy kanon prawa publicznego.

Przekleństwo mściwego Jahwy na synów Adamowych. „W pocie twego czoła chleb spożywać będziesz”, sączyło się z tej dziwnej propagandy.

„Dobro społeczne” — głosiły gazety ścienne, — wymaga wyteżonej pracy.

Państwa dotychczas mobilizujące miljo nowe armje na wzajemne niszczenie swego dobytku, dziś powinny mobilizować szerokie rzesze do budowy i produkcji.

Nikt nie ma prawa uchylać się od tego obowiązku.

Strajki należy karać jak kradzież, dokonaną na publicznym majątku, i t.d.

W sposobie, w jaki ta cała nagonka była przeprowadzona, zauważył Skrzypczak, mimo pozornie wzniosłych hasel, uczajonego swego starego wroga, dawnego cielca złotego, który dziś w zmienionej postaci poszukiwał nowych sposobów, by utrzymać się przy władzy.

Sama propaganda pracy i jej znaczenia, była w zasadzie swojej dobra; nie pomierne rozbrzykanie stronnictw politycznych i społecznych, które na powszechnej niedzy żerowały szantażując jedne drugie i zmniejszając i tak skromne zasoby, jakim ludzkość rozporządzała, doprowadziło te sprawy już do absurdu. Dość wspomnieć strajk węglowy, który kosztował społeczeństwo angielskie zawrotną sumę sześćdziesięciu milionów funtów szterlingów. Dobytku, gromadzonego przez pracę. Ale zgarnianie przez teoretycznych już dziś posiadaczy wartości lwiej części było bez kwestji niesłuszne.

Mimo wszystko dr. Skrzypczak i prof. Sadkiewicz postanowili czekać, Ich ostatni atut, to jest ogłoszenie, że Wielkie Banki i przedsiębiorstwa finansowe poza swą działalnością organizacyjną i regulującą, nie posiadają żadnych innych tytułów do zysków, by tak nieodparto, że można go było wyzyskać w razie niezbędnej potrzeby.

Poprawa i tak już była znaczna, „zdemaskowanie” zaś, jak nazywali ostateczną możliwość, mogło wywołać niepotrzebny wstrząs.

Zbliżała się wiosna; szereg planów produkcji, przygotowanych pośpiesznie w ciągu zimy, zaczynało teraz wchodzić w życie.

Warszawa.

W Warszawie postanowiono położyć nowe bruki w śródmieściu.

Nie to jednak wprawilo Skrzypczaka i Nelly w zachwyty, gdyż w warszawskie bruki nikt poważnie nie wierzył, ale fakt, że w przeciągu trzech miesięcy wykończono most.

Ten most, przy którego fantastycznych fundamentach rozpoczął się prolog wielkiego dzieła. Most został wydzwignięty rękami samych wówczas bezdomnych nędzarzy, którzy w jego cieniu szukali schronienia.

(C. d. n.)